Nr 32. Kraków, 8 Lutego — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata następne po 5 ct., w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Löb, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 7 lutego.

Nakazane dziennikom rosyjskim milczenie w sprawie misyi Szuwałowa do Londynu i sporu średnio-azyatyckiego ustało, wraz z ogłoszeniem znanego artykułu *Gońca Urzędowego* o rokowaniach pomiędzy Rosyą i Anglią. Jeszcze w czasie pobytu w Londynie hr. Szuwałowa *Daily Telegraph* doniósł, że wysłaniec Cara wystawia niebezpieczeństwa, jakie obu państwom europejskim zagrażają w Azyi od Islamizmu. Wiadomość jego musiała być prawdziwa, gdyż obecnie wszystkie pisma rosyjskie, jakby miały sobie z góry udzieloną wskazówkę, zaczęły wystawiać ogromny wzrost mahometanizmu w Azyi, szczególniej w Chinach, gdzie na zachodniej granicy utworzyło się nowe ogromne państwo wyznawców Proroka, usamowolnione od panowania chińskiego. Całe Chiny zalane są propagandą mahometanizmu i gdy chrześcianie tamtejsi kryć się muszą i nie mają żadnego znaczenia, przeciwnie mahometanie zajmują wysokie urzęda i śmiało szerzą propagandę, zarazem fanatyzując całą ludność. Dzienniki rosyjskie nie wahają się nawet przepowiadać zmuzułmanienia całych Chin, i wielką wojnę, jaką nowi wyznawcy wypowiedzą chrześcijaństwu. Nowy ten zwrot religijny może jednak wcześniej jeszcze dać się uczuć Anglikom przez sąsiedztwo Tybetu, już dziś po większej części zbisurmanionego. Ztamtąd nastąpią podburzania mahometan indyjskich, które stanowisku angielskiemu daleko są groźniejsze od rozszerzającej się potęgi rosyjskiej. Przeciwnie, Anglia właśnie winna sprzymierzyć się z Rosyą, aby razem stawić czoło wspólnemu wrogowi. Zgoda podobna wyjść tylko może na korzyść obu sprzymierzonych i na pożytek ogólny idei chrześciańskiej i wyższej cywilizacyi.

To jest punkt widzenia, który zdawało się nam za stosowne powtórzyć, albowiem wyraża on prawdopodobnie pogląd, rozwijany przez rząd rosyjski w rokowaniach z Anglią i ma na celu uspokoić obawy W. Brytanii od strony Moskwy. Nie sądzimy, aby Anglicy mogli się zadowolnić podobnem wyjaśnieniem faktów, gdyż czują oni, że jako państwo morskie nie mają własnych sił do hamowania potęgi Rosyi napierającej w Azyi całą masą swej siły. W takim razie Anglia opierać się może tylko o niezawisłe kraje azyatyckie, bez względu na to, czy one są chrześciańskie lub nie, i musi popierać nawet wyznawców Proroka z widoków bezpieczeństwa Indyj. To też ze strony angielskiej stanowczo żądano pewnych granic neutralnych, po za które Rosya nie mogłaby rozciągać swoich zdobyczy. Jeżeli mamy wierzyć półurzędowemu *Journal de St. Petersbourg*, układ podobny stanął i oba rządy wyznaczają komisye do bliższego oznaczenia przyjętych zobowiązań.

Gdyby wiadomość ta była prawdziwa, zwycięstwo stanowcze w rokowaniach wypadłoby na korzyść Rosyi. W pierwszym bowiem rzędzie nie przeszkadzałoby jej prowadzić wyprawy na Chiwę, o co w danej chwili bezpośrednio chodziło. Aby Rosya miała po ukaraniu chana chiwińskiego z tej wyprawy powrócić bez nowych zdobyczy, o tem należy powątpiewać tem bardziej, że głoszony traktat z Persyą o ustąpienie doliny Attreku, wskazuje na chęć stałego w tych stronach osiedlenia się Rosyi. Wprawdzie traktatowi zaprzeczył poseł perski w Londynie. ale bo też nie może w tym wypadku być mowy o ustąpieniu przez Persyę prawego brzegu Attreku, który do niej faktycznie nie należy. Persya ma tylko pretensyę do tych krajów, gdy nawet granica z tej strony nie jest stanowczo określona, albowiem okolice te zamieszkują ludy turkomańskie dzikie i koczownicze. Otóż Persya nie mogła tu Rosyi czynić ustępstw terytoryalnych, tylko zrzekła się wprost pretensyj swoich do tych ziem i oznaczyła granice swego państwa na północ Korassanu biegiem rzeki Attrek. W ten sposób tłumaczą się układy z Persyą zawarte.

Oprócz korzyści wolnej ręki w sprawie z Chiwą, układ o granice neutralne z Anglią, przyniósłby Rosyi ten jeszcze pożytek, że oddawałby na jej pastwę wszystkie kraje, których neutralność przez Anglię nie zostanie zawarowana; co zaś do innych, których granice niepewne, do sporów wolne otwierają pole, nie potrzebuje Rosya ich zdobywać, gdy otoczone z trzech stron jej posiadłościami, zostaną wystawione na intrygi rosyjskie i staną się wazalami „białego Cara,“ może straszniejszymi dla Anglii w takim stanie, niż gdyby przeszły pod panowanie rosyjskie.

Najważniejszem jednak następstwem podobnego z Anglią układu, byłoby wzmocnienie stanowiska Rosyi w Azyi i zagrożenie przez nią po zdobyciu Chiwy, niezależności Persyi i bezpieczeństwa Turcyi azyatyckiej. Daje to Rosyi nietylko przewagę i panowanie na całym zachodzie Azyi, ale zagraża daleko bardziej interesom angielskim, aniżeli nawet bezpośrednie zetknięcie się obu Azyj zdobywców u stóp himalajskich.

W ogólnem zatem położeniu, Anglia może być uważaną za pokonaną, jakkolwiek niby wnioski jej o rozgraniczeniu z Rosyą w Azyi i o krajach neutralnych miały się utrzymać. Rosyi przypada główna, a nawet jedyna korzyść z układów, nie poświęciła ona nic ze swoich interesów lecz owszem zapewniła sobie wpływ ogromny na losy Azyi i wkrótce może nawet rozwijać dalsze plany w Europie. Widzimy ją też coraz wybitniejsze zajmującą stanowisko wobec Słowian południowych przeciw Turkom i Grekom. Europa zaś przewidując niebezpieczeństwo, podobnie jak dziś Anglia, zamyka na wszystko oczy, czuje się bowiem moralnie skrępowaną i fizycznie bezsilną.

Znajdujemy dziś w *Kraju* obszerny artykuł w obronie prawa niemieckiego na uniwersytetach polskich, a zapał z jakim napisany, oraz styl jego niemiecki, zdradza jego autora. Dla nieznających rzeczy, dobrze dodać parę frazesów o potrzebie nauki prawa polskiego, ale jako przedmiotu drugorzędnego, tak jak nauka literatury i historyi polskiej na wydziale filozoficznym. Bo też prawo polskie to tylko u autora artykułu wypływ prawa germańskiego, jakby jedna gałązka z tego wielkiego cywilizacyjnego lasu, który konarami swemi wszystkie ocienia narody. Tymczasem nikt nie zaprzecza wpływu prawa germańskiego na prawodastwo polskie, wpływ ten bliski i bezpośredni, większy od tego jaki wywarła szkoła włoska i odtworzona przez nią umiejętność prawa rzymskiego; ale to tylko dowodzi, że prawo polskie ma być wykładane umiejętnie, krytycznie, czyli że ma być nietylko suchym wykładem tego co w Polsce obowiązywało, ale powinno jeszcze wykazać historyczny proces kształcenia się pojęć prawnych w naszym narodzie. Tak musi pojmować naukę prawa każdy, a również Niemiec nie może się obejść bez historycznej znajomości swego przedmiotu; ale to wcale nie dowodzi, aby była potrzeba zmuszać Niemca do obowiązkowego uczenia się prawodawstw słowiańskich, chociaż i z tej strony prawo niemieckie nie pozostało bez wpływu. Podobnie we Francyi także nie uczą oddzielnie prawa niemieckiego, jakkolwiek wykład umiejętny uwzględnia tam wszystkie wymagania nauki. A i w Austryi nie słyszymy o kodeksie Napoleona, który wywarł znakomity wpływ na ustawę cywilną austryacką.

To też prawo polskie jest w uniwersytetach polskich koniecznym obowiązkowym przedmiotem z natury rzeczy i tak samo winno zajmować pierwszorzędne miejsce w wychowaniu młodzieży, jak historya i literatura polska na wydziale filozoficznym. Jakkolwiek bowiem w danej chwili, gdy nas zalały obce ustawy, nie ma ono szerokiej praktycznej doniosłości, to w każdym razie obznajamia młodzież ze sferą życia, umiejętności i obyczaju narodowego i pozwala w praktyce życia publicznego nie trzymać się bezwarunkowo a ślepo zagranicznych wzorów, lecz przeciwnie czyni możebnem zachowanie właściwej miary i stosowanie poglądów naukowych nowszych do potrzeb społeczeństwa, nie mówiąc już o tem, że rozbudza uczucia narodowe i każe szanować własne dzieje i własny naród. Potrzeba zaś tego jest widoczna, skoro obczyzna tak wzięła górę, że nie umiemy nawet cenić naszej przeszłości i zabytków, naszej cywilizacyi i umiejętności, jak to pokazuje artykuł *Kraju* wychodzący z kosmopolitycznych, a raczej z germańskich zasad. Prawo niemieckie, którego użyteczności nie zaprzeczamy, jest jednak dla nas bardziej obcem i więcej dla specyalnych studyów przydatnem, pomimo przeciwnej opinii profesora Girtlera, rozmiłowanego w przedmiocie, któremu się poświęca, jak to często się zdarza, z lekceważeniem innych gałęzi nauki.

Wydział prawny postąpił jednak słusznie, że pragnął zostawić swobodę studentom zdawania z jednego lub drugiego prawa egzaminu, gdyż w Krakowie często zdają egzamina uczniowie innych uniwersytetów, nawet Niemcy, którzy prawa polskiego nie znają, bo się go nie uczyli, a często nawet uczyć nie potrzebowali, jako dla obcych, przedmiotu istotnie drugorzędnej wartości. Należało więc dać możność dopuszczenia egzaminów z prawa niemieckiego, ze względu na nasze wyjątkowe stosunki; chociaż wydział był przekonania, iż młodzież polska pomimo zostawionej swobody główne swe usiłowania skieruje do nauki ojczystego prawa. Nie wydział zatem, uchybił, zostawiając dotychczasową swobodę wyboru między dwoma przedmiotami naukowemi, lecz ci co ją na korzyść jednostronną niemiecką znieść radzili, i na których zdaniu poprzestał minister oświecenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 5 lutego.

(A.) Reformy kościelno polityczne, zajmując tak żywo izbę niższą i wybraną z niej dla sformułowania ich osobną komisyę, są także i na porządku dziennym prasy tutejszej, której część liberalna ośmielona poparciem od tronu, jakie uzyskała w wyrażeniu się Cesarza o sprawach bieżących, bezwarunkowo popiera już wszelkie nieprzyjazne kościołowi projekta, jako niezbędne do dalszego rozwoju państwa. Na ostatnim wieczorze u dworu miał Cesarz powiedzieć do kilku posłów, z którymi rozmawiał: Macie teraz panowie wiele do roboty; spodziewam się jednak, że osiągniemy niejedno a tym razem i na innem miejscu, bez nowych mianowań. Naturalnie, iż słowa te powtórzyły wszystkie dzienniki, jako dowód przychylnego reformom zapatrywania się monarchy, chociaż autentyczność ich podlega tem większej wątpliwości, ile że stanowisko, jakie Cesarz osobiście w sprawach tyczących się kościoła dotychczas zajmował, więcej przeciw tym słowom, aniżeli za niemi przemawiać by mogło. Tymczasem komisya zajmująca się reformami, ukończyła nowy projekt ustawy, dotyczącej wychowania księży i nadawania im urzędów. Odrzuciła ona wniosek, aby prawomocność tej ustawy była zależną od zmiany konstytucyi, skutkiem czego nowy projekt przedłożonym zostanie sejmowi w formie rezolucyi, jako nie będący częścią niezbędną samej ustawy. Zmiana zaś, jaka ma zajść w konstytucyi, dotyczy głównie artykułów 20go i 21go; pierwszy z nich stawia kompetencyę państwa ponad kościół w sprawach dyscyplinarnych, wymierzonych przeciw duchowieństwu; drugi zaś wypowiada, że skazanie księdza na więzienie albo odsądzenie go od praw obywatelskich i urzędu publicznego, równocześnie utratę godności kościelnej za sobą pociągnąć musi. Między innemi zaś sprawami mającemi zajmować sejm w najbliższym czasie, najwięcej przedstawia interesu interpelacya posła Wierzbińskiego, który zapytuje rząd: 1) dla czego nauka religii w gimnazyach Księstwa Poznańskiego ma być udzielaną tylko w języku niemieckim, i 2) dla czego tylko w gimnazyach Maryi Magdaleny w Poznaniu i Ostrowie, język polski należy do przedmiotów obowiązkowych, nie zaś we wszystkich wyższych zakładach Wielkopolski.

Wczorajsza *Germania* ogłosiła pismo przedłożone ministeryum d. 30 stycznia b. r. przez arcybiskupów poznańskiego i kolońskiego w imieniu całego episkopatu w Prusach, nadmieniając, że protest mający być założonym przeciw nowym ustawom, niezadługo podpisy wszystkich biskupów uzyska. Pismo to zbija po szczególe wszystkie zarzuty robione kościołowi, i wykazuje bezprawie, z jakiem rząd przeciw instytucyom katolicyzmu występuje. Nakazując bowiem nietylko, aby każdy teolog pobierał nauki zamiast w seminaryum na uniwersytecie, ale jeszcze, aby po skończonym kursie trzechletnim składał egzamin z filologii, historyi i filozofii, stawia daleko większe wymagania duchownym, aniżeli kandydatom do wszystkich innych zawodów. Pod pozorem jakoby wychowanie w konwiktach było niekorzystnem dla ducha, charakteru i patryotyzmu, zakazuje państwo kościołowi to wszystko, co jest dozwolonem i uznanem za dobre na każdem innem polu. Państwo, mówi pismo biskupów, wychowuje swych oficerów w domach kadetów od dzieciństwa; dozwala utrzymywać pensyonaty, przeznaczone dla powołania wszelkiego rodzaju, a tylko kościołowi, który właśnie najbardziej potrzebuje osobnych zakładów dla katolickich dzieci i dla chcących się poświęcić stanowi duchownemu, konwikty są wzbronione. Prawem koniecznem, bez którego żadne stowarzyszenie istniećby nie mogło, jest możność wykluczania członków nie szanujących ustaw lub pracujących w celu ich obalenia. A prawa tego pozbawia rząd kościół. Apelacya zaś od sądu duchownego do świeckiego, niweczy udzielność kościoła i zaciera granicę między jego władzą a władzą państwa, z której to przyczyny biskupi ważności jej uznać nie mogą. Podług nowej ustawy, ma być także zaprowadzonym sąd najwyższy dla spraw kościelnych, przeciw czemu biskupi protestują, oświadczając, że w postępowaniu tem widzieć tylko mogą dążność rządu, aby niezależny kościół katolicki postawić w zupełnej zawisłości od państwa.

National Zeitung mówiąc o zamieszkach z rządem, ogłasza wiadomość, jakoby w razie przeprowadzenia projektowanych ustaw, cała ludność katolicka miała zamiar emigrować z Niemiec. Ponieważ naczelna ewangielicka Rada kościelna znajduje się w podobnej opozycyi z rządem co katolicy, przeto dziwnem wydawać się może, dla czego nie mówi ona także i o projekcie wędrówki wszystkich protestantów; nie pozostałby w kraju nikt w takim razie oprócz rządu i partyi narodowo-liberalnej, która w odludnych puszczach, wszelkie możliwe reformy z łatwością przeprowadzaćby mogła.

Z powodu bliskiego przyjazdu królewicza i jego żony wracających z Wiesbaden, utworzył się tu komitet złożony z obywateli Berlina reprezentujących różne stowarzyszenia oraz z delegowanych uniwersytetu i akademii budowniczej, celem uroczystego ich przyjęcia. Podług programu, królewicz ma być powitanym na dworcu śpiewami i muzyką a studenci i różne związki mają tworzyć szpaler przed pałacem, jeżeli udział ogólny da się przeprowadzić. Mieszkańcy Berlina otrzymają zaproszenie do iluminowania miasta w dzień przyjazdu a oprócz tego udadzą się studenci z pochodniami przed pałac. Składki podczas uroczystości zbierane, mają posłużyć do ustalenia pamiątki powrotu do zdrowia królewicza; od ich wysokości zależeć będzie czy pieniądze te obrócone zostaną na zakupno jakiego przedmiotu sztuki, czy na założenie stypendyum. Takiego rojalizmu nie dawał Berlin dowodów od r. 1848 a najmniej studenci.

Wersal 3 lutego.

* Jak powrót Marlborougha w piosence, odkładany od Wielkanocy do Zielonych Świątek, tak i rokowania Thiersa z komisyą trzydziestu kończą się zawsze na niespodziewanej zwłoce. Ostateczny termin był zapowiedziany na sobotę; nie doszedł, konferencya ma się odbyć dzisiaj i znowu pomimo tylu zawodów optymiści podnoszą hymn radosny, bo tym razem już wszystkie trudności po wzajemnych wynurzeniach uchylone będą. Tego jednego przekonania nie podziela *le Bien public*, organ prezydentury i jasno wypowiada dla czego. Oto: Thiers, gdyby nawet chciał, nie może przyzwolić na żadne określenie swobodnego tłumaczenia się przed Izbą; w każdej okoliczności zabrania mu tego naprzód jego położenie własne a potem interes kraju. Jabym to ostatnie przestawił na pierwsze miejsce, ale tak jest w *Bien public*, a co więcej, dodaje jeszcze, czemu sam Thiers zaprzeczał w mesażu, że władzę swą ma naprzód od narodu a potem dopiero od zgromadzenia; nie jest przeto jego delegowanym. Będąc wybranym do izby przez 27 departamentów Francyi, zawarł niejako przymierze (kontrakt o dzierżawę prezydentury) z narodem, i ten tylko mocen jest przyzwolić na zmianę pewnych jego warunków.

Jeśliby istotnie *Le Bien public* wyobrażał przekonanie prezydenta rzeczypospolitej, to śmiało możnaby twierdzić, że do żadnych układów nie przyjdzie. W tej niepewności co może w końcu wyniknąć? P. Audelarre przedstawił bardzo dowcipnie zredagowany przez siebie projekt organizacyi składu rządu i atrybucyj wszystkich jego władz, omijając z największą ostrożnością wszelką nazwę, czy to republikańską czy monarchiczną. Jest naród na czele jego stoi n a c z e l n i k (to miano nosił Kościuszko); może więc być Statuder, Dyktator, Cezar, Imperator, stosownie do opinnii, jaka w danej chwili panuje w narodzie. Któż odgadnie, jaki los gotuje przyszłość dzisiejszemu prezydentowi?...

Nie sądzę, aby wyżej on sięgał nad to, co obecnie posiada, ale, że miał przeczucie zostania prezydentem, na dowód przytoczę drobną anegdotę, powtórzoną w *Lettres d'un passant*. Było to w dzień,

---

Część literacko-artystyczna.

Listy z Sycylii.

XXIX.

Palermo.

Wśród zarosłych ciemnemi lasami Apenin, w doliny znane ze swej dzikiej zieloności a dostępne zaledwie śmiałemu strzelcowi lub śmielszym od niego kalabryjskim rozbójnikom wyjechał na łowy najmłodszy syn Hauttevilla świeżo z Normandyi przybyły. Upojony powodzeniem swego brata Roberta, księcia Apulii niespokojne dni pędził na zamku Salerno. Przez umysł żywy i bujną wyobraźnię tysiąc najróżnorodniejszych przesuwało się myśli i planów; nie wystarczało mu być wasalem swego brata, mniej jeszcze wziąć udziału w wyprawie bizantyńskiej przeciw Arabom, której mu ofiarowano dowództwo; wstrętną samym projektem łączenia się z chytrymi a zawsze zdradzającymi grekami. Młody rycerz nie umiał być niczyim sługą, dosyć w sobie czuł siły, by w obcych wzbudzić dla siebie poszanowanie, dosyć energii, by osobną zdobyć sobie dzielnicę, dosyć charakteru i dumy, by przed nikim głowy nie schylić. Krzyżowe zastępy nie były się jeszcze potworzyły, głos Pawła Pustelnika nie był się jeszcze ze wschodu rozbiegł na południe, północ i zachód po całej chrześcijańskiej Europie, za którym byłby niewątpliwie poszedł, by złożyć u Grobu Św. wszystkie swe śmiałe zamysły i ziemskie nadzieje. Myśl wyprawy na Sycylię, której dzisiejsze wybrzeże rysowały mu się ponętnie z okien zamku Salerno, może już miała pierwsze swoje zarodki, może ukazywała się w gorącej Rogera imaginacyi dalekim, niepewnym, niejasnym jeszcze obrazem, ale nie była przybrała formy pewnej i wykończonej stałego przedsięwzięcia, które raz usnute, rozważone i przyjęte nie mało dla śmiałego rycerza żadnych trudności i przeszkód, musiało być wykonane.

Obojętnie patrzał Roger na swych towarzyszów ścigających po niebotycznych górach przykrytego długiemi rogami jelenia, zdziwionego tem niezwykłem naruszeniem ciszy apenińskiej; pogrążony w zadumie puścił wodze swemu koniowi i powoli kroczył przez długie godziny po strasznych, dzikich urwiskach, które nie były może dotąd słyszały głosu ludzkiego. Lżej mu było wśród głuszy leśnej niż zabaw zamku Salerno, swobodniej w towarzystwie milczących wiekowych dębów, niżeli między rycerzami na książęcych pokojach, z zachwytem patrzał na dziewiczego boru drzewa ledwie nie dosięgające niebieskiego półkola, na siwe apenińskie orły, złowrogo nad jego głową krążące, wolniej nawet oddychał wśród pogrążonej w ciszę natury, bo czuł się jej panem i głowy schylać nie potrzebował. Wyobraźnia snuła powabne obrazy do których serce oddawno wzdychało.

Widział w oddali własny zamek, własną dzielnicę, księstwo nikomu nie podległe, niezależne od nikogo, jego własną kierowane ręką, widział posłusznych lenników czekających na jego rozkazy, pod własnem dowództwem czynione wyprawy, krwawe z nieprzyjacielem zapasy, wśród pokoju świetne turnieje na które zbiegali się po nagrody z rąk najpiękniejszych państwa dziewic sławniejsi świata całego rycerze. Niezważał że słońce zmęczone dziennym biegiem chyliło się ku zachodowi, na ciemne parowy nocny zmrok zapadał, a rycerzowi i koniowi dalej nie dozwalał postępować. Nie znał ani okolicy, ani wydeptanych zwierzyną ścieszek, nie wiedział jak daleko towarzyszów zostawił, nie śmiał w obcej stronie na przebój szukać schronienia, gdy go niespodzianie doleciał spokojny, poważny, śpiew kościelny wśród dziczy leśnej i niedostępnych parowów zapowiadający odrodzenie świata, pokój ludziom dobrej woli. Prowadzony zdziwieniem i ciekawością, śledząc za głosem, któremu pobliskie odpowiadały echa, stanął wkrótce przed dużą grotą, zdobną jedynym krzyżem w twardej skale kutym, u której wejścia klęczał biały, jak gołąb starzec o twarzy młodzieńczej i podniosłem czole w gruby i prosty odziany habit i przewodniczył w chwaleniu Pana wśród uśpionej natury, małej zakonników gromadce. Zapomniał na ten widok pobożny rycerz o swych nadziejach i przyszłem swem księstwie, o chwale swego oręża i wielkości normandzkiego imienia, pokornie padł na kolana, złączył się w modlitwie z modlącą się gromadką mnichów i podniesiony na duchu śpiewał wspólnie z nimi z zapałem młodego serca. *Benedicite montes et colles Domino, benedicite omnia germinantia interra Domino. Benedicite fontes Domino, benedicite maria et flumina Domino.* Gościnnie przyjął go starzec, chociaż suchym tylko kawałkiem chleba i czarą wody z pobliskiej krynicy, nieprzyjął ani złota, ani ofiarowanych mu dostojeństw, nieprzyjął nawet zaprosin na zamek, ale odprowadzając zbłąkanego młodzieńca, sam go słowem Bożem na długą drogę żywota zasilił. Pustelnikiem był ś. Bruno, założyciel Kartuzów, który uciekając z Rzymu, gdzie go dawny jego uczeń z Reims, a świeżo obrany Papież Urban II powołał, by go arcybiskupem mianować i ukrywając się przed kościelnemi godnościami w głuchych kalabryjskich wyniesieniach, ściągał do siebie tak licznych w owe czasy miłośników twardej zakonnej reguły. Nie zmienił Roger pierwotnych swych planów po tem szczęśliwem spotkaniu, bo w kolebce jeszcze pasowany na rycerza do miecza czuł wyraźne powołanie od lat dziecinnych, od niemowlęctwa nosił znak przeznaczenia na krwawe zapasy ku obronie wiary staczane, ale nie sama już żądza próżnej chwały kierowała jego śmiałemi przedsięwzięciami, nie jeden tylko zapał wojenny kierował jego mieczem, nie sam urok bliskiej korony podtrzymywał go w trudnościach, bo często i na polu walki i przy wewnętrznych reformach po otrzymaniu zwycięstwa i pokoju wspomnienie kalabryjskiego spotkania się ze świętym mężem służyło mu za gwiazdę przewodnią.

Po powrocie na zamek w Salerno, namówił brata Roberta do sprowadzenia i udarowania nowego zakonu, osadził ich przedewszystkiem w dzikiem ustroniu, potem w mieście Stilo, oddał im stary *Santa Maria*, utworzył wreszcie dla nich całą pustelniczą osadę *della Torre*, w której pozostał sławny kartuzów klasztor kalabryjski *Santa Maria della Torre.* A gdy już całą Sycylię z pod arabskiego oswobodził jarzma, zawezwał ich natychmiast do wskrzeszenia wiary upadłej na wyspie, kilka dawnych zakładów zburzonych przez Saracenów ich pieczołowitości powierzył, a świętego ich założyciela prosił o włożenie pierwszego znaku krzyża na pierworodnego swego syna. Ojciec kartuzów przyjął na łono kościoła młodego Rogera w chrześciańskiej już po raz wtóry Trynakcyi, inny kartuz, towarzysz wypraw księcia, a dziś pokorny zakonnik normandzkiego również rodu, trzymał do chrztu przyszłego pierwszego króla Obojga Sycylii.

Wiek cały minął od owego zdarzenia; wyspa pod swe panowanie podciągnęła całą blisko *Magna Grecia*, zapomniała o dawnym upadku, do państw już największych i najbogatszych liczyła się w Europie, a z czynów wojennych i mądrych swych rządów daleko po świecie zaniosła o sobie sławę, gdy w sto lat później ledwie że nie dzień po dzień król Wilhelm Dobry, prawnuk hrabiego Rogera wyjechał znowu w góry okalające palermitańską złotą dolinę, które służyły od wieku całego na łowy dla dworu Sycylijskiego. Nie pamiętał może potomek przygody swego dziadka, bo czasy się były zmieniły; nie biedny rycerz szukający na południu szczęścia, nie żaden wasal ani nawet książę, ale mocarz panujący nad większą i najbogatszą częścią Włoch, nie ustępujący żadnemu ówczesnemu królowi w poszanowaniu, sile i bogactwie, trzymający w postrachu nieprzyjaciół, miłowany, bo „Dobry“ przez własnych poddanych widział jeszcze i przewyższone sny wyobraźni pierwszego założyciela sycylijskiej monarchii. Nie myślał już o zaborach, bo mu ziemi i jakiej jeszcze ziemi nie brakło, nie pragnął sławy, bo świeżo ukończone wojenne wyprawy zatrzęsły ojczyzną Belizaryusza, jakby dla zemsty za dawne poniżenie wyspy, nie dążył do bogactw, bo skarb był pełny. Państwa ościenne w handlowe wchodziły stosunki dla skorzystania z zamożności, jaka kwitnęła w Sycylii, ale dumał swobodnie nad dobrem swoich poddanych, zgodą i szczęściem różnych plemion pod jego berłem złączonych. W myśli mu się snuły różne projekta praw, ustaw i przepisów, wielkie zamiary pokojowe, plany reform wewnętrznych i ulepszeń, przy kwitnącym dobrobycie rozwoju moralnego i umysłowego. Widział przed sobą już nie pierzchające szyki nieprzyjacielskie, jak jego przodek, nie zamki obronne i liczne zastępy własnego wojska, ale posłów zagranicznych żądających przyjaźni i układów pokojowych, kupców z północy i południa przybijających do brzegów sycylijskich, cały szereg mężów uczonych, wnoszących oświatę, nauki i wynalazki na ziemię słynną niegdyś ze swych wielkich mężów starożytnego świata. Zmęczony samemi łowami i tą wśród rozstępów i rozpadzistych wyniesień wędrówką siadł na kamieniu, by czekać spokojnie szukającego go całego dworu i zasnął głęboko pod rozłożystym, ciemnym dębem, co mu śpiewał nad głową chwałę pradziada, na którego trudy, powodzenie i tryumfy patrzał milcząco z tego samego miejsca. We śnie ujrzał Wilhelm Najświętszą Pannę, która otoczona chórem aniołów niosła mu na ręku wizerunek ślicznej świątyni, w której chór ciemnych zakonników śpiewał Dawidowe psalmy. Zrozumiał król pobożny, że przedewszystkiem kościół wspierać powinien, kraj swój cały poddać pod szczególną opiekę Bożej Rodzicielki i na chrześcijańskim gruncie sadzić drzewo prawdziwej cywilizacyi. Przypomniał sobie króla proroka, który od budowy kościoła panowanie zaczął i głęboko wyrył sobie w pamięci zarys budowy z niebieskich stron mu w widzeniu przysłany. Zbudzony ze snu ujrzał się wśród całego dworu

kiedy Ludwik Napoleon wybrany został prezydentem rzeczypospolitej. Thiers znajdując się w pałacu elizejskim, zagadnął księcia: jaki ubiór galowy przywdzieje? Wezmę mundur jeneralski, odpowiedział książe.— Nie, to w żaden sposób być nie może. Przypuśćmy, że rzeczpospolita się utrzyma i że ja zbiegiem jakich dziś nieprzewidzianych okoliczności albo wolą narodu powołany zostanę na prezydenta. Czyliż sądzisz, ze po tobie i jak ty mógłbym się ubrać w taki mundur? Twój przykład byłby niejako przymusem dla mnie a moja natura czuje do niego wstręt wyraźny; uwolnij mnie więc od śmieszności a przynajmniej od niemałego kłopotu. Przez wzgląd tedy na mnie przywdziej frak czarny, jeśli ten ci się podoba, a jeśli chcesz, to każ do niego przyszyć złote guziki.

Odkąd *Débats* wyszły z rąk Bertinów, stały się do niepoznania i w końcu gotowe stanąć pod chorągwią radykalistów. Że bronią Rzeczypospolitej, to jeszcze usprawiedliwić mogą w duchu konserwatywnym, bo każda inna forma rządu dziś grozi nowém zaburzeniem kraju; ale jak wytłomaczyć schlebianie stronnictwu, które właśnie w zaburzeniu kraju pokłada jedynie swój tryumf? Tam gdzie należałoby wręcz wystąpić przeciw przewrotnym doktrynom, milczą; gdzie chodzi o obronę najpierwszych zasad społeczeństwa, są dwuznaczne. Wczoraj naprzykład mówiąc o projektach zmiany prawa głosowania powszechnego, kładą za niewzruszony aksyomat, że Francya ma weń wiarę, że to jedyna zasada, jedyny wyraz, przed którym się korzą. Chcieć go naruszyć, jest to chcieć rewolucyi lub restauracyi, które go napowrót oddadzą w całości narodowi w zakład dobrej wiary. Jeśli będzie rewolucya, to ją ujrzymy radykalną, jeśli restauracya, to nie inna jak tylko bonapartystowska. Ten co to pisał, musiał się uczyć prawa rzymskiego, bo i ono najwyższą władzę przyznawało ludowi, a ten ją zlewał na Imperatora. *Leg. I de constitutionibus principum* *). Tak tedy zostawia nam do wyboru albo szkarłatną Rzeczpospolitę albo szkarłat cesarski.

Mimo tej przepowiedni, Zgromadzenie narodowe 559 głosami przeciw 45 naznaczyło piętnem sromoty ów sztandar czerwony, co powiewał przez wiele miesięcy w Lyonie. Skończyły się, jak wiadomo, rozprawy o nadużyciach Rady municypalnej przyjęciem porządku dziennego zredagowanego przez trzy grupy zgromadzenia reprezentowane przez pp. Paris, Periér i Christophle; część nawet lewicy skrajnej wyobrażana przez p. Naquet głosowała za jego przyjęciem.

Radykalne dzienniki nie szczędzą pochwał talentowi p. Challamela, niegdyś piszącego w *Revue des Deux Mondes*. Zdawałoby się nawet, że on już wyżej stanął niż Gambetta na tej oratorsko-republikańskiej drabinie. Wszakże nie zawadzi tu zapisać, co o nim powiedział Grévy prezes zgromadzenia: „*Sous ce style poli je vois le luisant du couperet*“ (pod tym wygładzonym stylem widzę błysk topora).

Czy to w nagrodę gościnności danej Challamelowi, wydawca *Revue des Deux Mondes* p. Buloz postanowieniem z d. 26 stycznia mianowany został kawalerem legii honorowej.

Powiadają, ale nie uważam tego za pewne, że prezesem sądu wojennego na marszałka Bazaine ma być wyznaczony marszałek Barraguay d'Hilleirs, i że posiedzenia tego sądu odbywać się będą w amfiteatrze szkoły St. Cyr.

Na potwierdzenie tego, com poprzednio pisał, że w Lyonie zamyślano o oderwaniu 14tu departamentów od Francyi i utworzeniu jakiejś federacyi, przytaczam zeznanie p. Rampon, członka lewicy. Kiedy przybył do Lyonu, trafił właśnie na posiedzenie Rady municypalnej, podczas której ów niecny projekt był wniesiony, i nie mógł powstrzymać wrażenia, jakie na nim te obrady zrobiły. „Zdawało mi się, wyznaje on, żem był pośród waryatów“.

Dnia 10 lutego w 12tu salach pałacu przemysłu wywieszone będą celniejsze plany odnowy ratusza paryskiego. Stefan Marcel w r. 1357 na tym placu, gdzie dziś widzimy ruiny spalonego ratusza, kupił był dom zwany *Maison des Dauphins*, później *de grève, aux pilotis*. Dokupywano inne domy i w r. 1549 połowa budowli w stylu gotyckim już była stanęła, kiedy przybył do Francyi znakomity architekt włoski Filip Boccador i ten wystawił fasadę ratusza, prawdziwe dzieło geniuszu. Ukończono budowę za Henryka IV; restaurowali ją Godde i Lesueur. Kto dziś ją z ruin podniesie?... Jeśli dobry smak w artystach francuskich dochowany, pójdzie w ślady Boccadora i będzie to *Monumentum acre perennis*, ale któż potrafi wrócić na zawsze zatracone wizerunki burmistrzów *(prévôts)* paryskich, posąg Ludwika XIV przez Coysevox, rzeźby Jana Goujon, malowidła Rigand, Troy, Largillier, Vanloo, a nadto wszystko, wspomnianą już wyżej fasadę ratuszową, której ślad tylko w rysunku pozostał?

P. Ludwik Wołowski, ośmielony powodzeniem pierwszego kroku na drodze ułatwień pocztowych, zamierza doprowadzić do skutku obmyślony przez siebie projekt traktatu pocztowego powszechnego między wszystkiemi narodami, i w tym celu ma podobno przedsiębrać podróż do Wiednia.

We środę d. 5 lutego na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego ofiarowany będzie złoty medal p. Teodorowi Morawskiemu za napisaną, jak to wszystkim już znano, historyą naszego narodu. Na temże posiedzeniu odczytany zostanie Żywot jenerała Kickiego, przeznaczony do Rocznika Towarzystwa.

Książęta Czartoryscy otwierają gościnne pokoje hotelu Lambert d. 5, 12 i 19 lutego. Uprzejme zaproszenia rozesłano już do wszystkich Polaków bawiących w Paryżu.

*) „*Lege regia, quae de ejus Imperio lata est populus ei et in eum omne suum imperium et potestatem transtulerat*“.

Kraków 7 lutego *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 6 lutego)*. Przewodniczy Prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 41, komplet jednak ze stratą wielką a niepotrzebną czasu zebrał się dopiero około 6éj. Między pismami nadesłanemi do Rady, ważniejsze są: Pismo Wydziału krajowego zawiadamiające o uchwale sejmu z dnia 7 grudnia r. z. przeznaczającéj 2500 zł. rocznego zasiłku z funduszów krajowych na utrzymanie 8-klasowéj szkoły żeńskiéj w Krakowie i wzywające do podniesienia z kasy poborowéj wspomnianéj sumy; podania właścicieli domów w ulicy Rogackiéj i starszych cechu rzeźników o zniesienie jatek rzeźniczych na placu Szczepańskim i przeniesienie rzeźników z tych jatek do poddominikańskich, zajętych obecnie przez kramarzy izraelickich; zgromadzenie zaś OO. Dominikanów prosi o usunięcie tychże kramarzy; pismo pani Helclowéj wdowy po śp. Ludwiku Helclu, w którem podająca oświadcza gotowość wystawienia domu mieszkalnego dla kapelana przy cmentarzu i fundowania dotacyi na jego utrzymanie; wreszcie reskrypt Rady szkolnéj krajowéj o sposobie mianowania nauczycieli w tutejszych szkołach ludowych. Pismo to ostatnie napisane jest w tonie nieco niewłaściwym, zawiera nawet groźby, jednem słowem mało znać w niem, że pochodzi od najwyższéj władzy edukacyjnéj. Razi to tem więcéj, że Rada szkolna krajowa w wywodach swoich w krzyczącéj zostaje sprzeczności z przepisami statutu dla m. Krakowa co do prawa mianowania nauczycieli. Pismo to odesłano do sekcyi szkolnéj.

Sekretarz Rady p Zawiłowski zawiadomił następnie, iż Prezydent miasta zaprosił Radców p. Baranowskiego i Dra Bochenka, aby się udali do Torunia na uroczystość 400-letniéj rocznicy urodzin M. Kopernika. Obaj zaproszenie przyjęli.

Radca m. Chrzanowski oświadcza imieniem sekcyi skarbowéj, iż ta dopiero w bieżącym tygodniu odebrała przedłożenia budżetowe od innych sekcyj, dla tego z projektem budżetu na r. 1873 jeszcze wystąpić nie mogła, uczyni to jednak jak będzie można najrychléj.

Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytuje następującą interpelacyę wniesioną przez Dra Warszauera:

„Budownictwo miejskie przedłożyło sekcyi gospodarczej rachunek wynoszący 300 zł. za reparacyę kanału w ul. Grodzkiéj koło gmachu sądowego, który się miał *podobno* przed dziewięciu miesięcami zawalić. Sekcya, która o niczem nie była zawiadomioną, miała znowu *podobno* polecić wypłacanie téj kwoty z zastrzeżeniem, ażeby nadużycia takie na przyszłość się nie powtarzały.

Ponieważ urząd budowniczy miejski nie wniósł poprzednio swojego przedłożenia ani sekcyi, do któréj zakresu takie sprawy należą, ani p. Prezydentowi, któremu podług § 96 statutu gminnego przysługuje prawo w naglących razach wydawać rozporządzenia na jakikolwiek wydatek bez względu na jego wysokość, z warunkiem wyjednania u Rady miejskiéj zatwierdzenia danych rozporządzeń, przeto z powyższych powodów mam zaszczyt zapytać p. Prezydenta, czy mu ten fakt jest wiadomy? a w razie takim, czy i jakie poczynił kroki celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy przekroczyli przepisy ustawą gminną objęte? a zarazem, czy nie zechce korzystać z § 86 ustępu trzeciego, który mu daje prawo zawiesić powyższą uchwałę sekcyi?“

Prezydent obiecał dać odpowłedź, skoro się rozpatrzy w aktach do téj sprawy się odnoszących.

Radca m. Rzewuski imieniem komitetu zajmującego się urządzeniem uroczystości 400-letniéj rocznicy Mikołaja Kopernika przedkłada następujące wnioski do przyjęcia:

Rada m. uchwali:

1) Program obchodu uroczystości Kopernika Rada przyjmuje do wiadomości.

2) Na urządzenie oświetlenia i innych z tymże programem połączonych wydatków, asygnuje komitetowi kwotę 960 zł.

3) Założyć fundacyę wieczystą imienia Mikołaja Kopernika osobnym aktem spisać się mającą, na zasadzie którego odsetki 5% od sumy 2000 złr. corocznie wypłacane będą Akademii umiejętności w Krakowie na nagrody co lat 5 przez tęż Akademię rozpisać się mające dla najlepszéj pracy w języku polskim, w przedmiocie astronomii i nauk z nią spowinowaconych. Do spisania powyższego aktu i wręczenia go Prezesowi Akademii umiejętności, upoważnia się Prezydenta miasta wraz z dwoma członkami Rady przez tęż wydelegowanymi.

4) Pierwszy budynek szkolny wystawiony kosztem miasta ma nosić nazwę „Szkoły miejskiéj Mikołaja Kopernika.“

5) Wykonanie przedłożonego programu porucza się komitetowi dotychczas zajmującemu się tą sprawą.

Wnioski te zostały przyjęte; punkt 2gi wywołał dłuższą dyskusyę, w któréj brali udział pp. Zieleniewski, Dr Bochenek, Dr Gumplowicz i Dr Warszauer przeciw, pp. Łuszczkiewicz, Chęciński, Dr Oettinger, Dworski, Fink i Dr Kuczyński za wnioskiem komitetu. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Rzewuskiego upadł wniosek p. Zieleniewskiego, aby zamiast oświetlenia rozdać 250 zł. między ubogich, oraz drugi wniosek Dra Bochenka, aby na oświetlenie przeznaczyć tylko 200 zł., poczem wniosek 2gi podkomitetu przyjęty.

Co się tyczy punktu 3go, Radca m. Szukiewicz żądał, aby wyrazy „nauk z nią spowinowaconych“ bliżéj zostały określonemi; Radca m. Chrzanowski zaś wnosi, aby zamiast wyrazów „astronomii i nauk z nią spowinowaconych“ zamieścić „nauk ścisłych“; Dr Faustyn Jakubowski chciał odroczyć kwestyę założenia fundacyi aż do szczegółowego skreślenia i przedłożenia Radzie pełnej jej aktu; Dr Kuczyński i Dr Warszauer popierali wniosek komitetu, który też w osnowie przerobionej przez p. Jakubowskiego został przyjęty.

Następne punkta przyjęto bez dyskusyi.

Program, o którym w punkcie pierwszym mowa, brzmi w całej osnowie:

Program

uroczystości na pamiątkę 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w Krakowie odbyć się mającej.

Dnia 18 lutego b. r.

I. *a)* O godzinie.... tok uroczystości rozpoczętym będzie publicznem posiedzeniem Akademii umiejętności.

b) Na temże posiedzeniu Prezydent miasta z Delegacyą miejską wręczy Prezesowi Akademii akt fundacyjny imienia Mikołaja Kopernika, na zasadzie którego Rada miasta Krakowa przeznacza odsetki od sumy 2000 zł. w. a. na nagrody co lat 5 przez Akademię umiejętności ogłaszać się mające za najlepszą pracę w przedmiocie astronomii i nauk z nią spowinowaconych.

II. O godzinie 7mej wieczór nastąpi oświetlenie gmachów miejskich, z dowolnem oświetleniem mieszkań prywatnych.

Dnia 19 lutego b. r.

III. Udział szkół miejskich; mianowicie:

a) Nabożeństwo każdej szkoły miejskiej w swoim kościele przed godz. 9tą rano.

b) O godz. 9tej przemowa Delegowanych z Rady miasta do uczniów każdej szkoły, pouczająca o celu i znaczeniu tej uroczystości i wręczenie przez tychże nauczycielom odpowiedniej liczby litografij rysunku Jana Matejki, zdjętego z jego olejnego obrazu Mikołaja Kopernika.

c) W razie sprzyjającej pory udział szkół miejskich pod przewodnictwem nauczycieli w uroczystym pochodzie Rady miejskiej z ratusza do kościoła św. Anny.

d) Rozdanie w klasach pomiędzy uczniów wspomnionych pod lit. *b)* wizerunków.

IV. Uroczystość uniwersytecka, mianowicie:

a) Nabożeństwo w kościele św. Anny o godz. 10 zrana.

b) Po nabożeństwie posiedzenie publiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Amfiteatrze nowodworskim.

V. Wieczór przedstawienie teatralne zastosowane do okoliczności z obrazem z żywych osób, na które Dyrekcya ofiaruje bezpłatnie 100 biletów dla pilniejszych uczniów szkół miejskich.

VI. D. 20, 21 i 22 lutego b. r. wystawa obrazu Jana Matejki w sali radnej.

VII. Dla utrwalenia pamięci tej uroczystości, Rada miasta Krakowa pierwszej z wystawić się mających szkół, nadaje nazwę „Szkoły miejskiej imienia Mikołaja Kopernika.“

Co do obrazu p. Matejki, wyjaśnił sprawozdawca, iż pierwotnie miał obraz ten wysłanym być do Torunia, p. Matejko jednak pomimo najlepszych chęci nie ukończy go jak na dwa lub trzy dni przed uroczystością. Z tego powodu przesyłka stała się niemożebną, bo trudno wysyłać w drogę obraz zupełnie świeży, wystawionym jednak na miejscu być może, p. Matejko przeto udzielił swego na to pozwolenia.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, przyjęto jeszcze wniosek Dra Jakubowskiego, aby wystosować petycyę do Rady państwa o usunięcie fortyfikacyj około Krakowa będących i upoważnić Prezydenta miasta do zredagowania tej petycyi i przesłania drogą właściwą.

Z porządku dziennego przedstawił Radca miejski Mendelsburg imieniem sekcyi skarbowej następujące dwa wnioski:

a) Eskontować losy pożyczki premiowej m. Krakowa, wyciągnięte d. 27 grudnia 1872 r., a 27 czerwca 1873 r. płatne 75 sztuk za 43.040 zł. po 7%.

b) Resztę drugiej raty ceny kupna tychże losów umieścić na czekach 7% w banku hipotecznym za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Obadwa te wnioski przyjęto z poprawką Dra Jakubowskiego w drugim, iż po wyrazie „umieścić“ dodać „w kasie oszczędności, a możliwą resztę“ i t. d.

Na tem posiedzenie o godz. 8ej zamknięto.

N. Pan postanowieniem z d. 20 stycznia zatwierdził uchwalony przez sejm galicyjski rozkład dodatków podatkowych na r. 1873 w Galicyi, a mianowicie: na fundusz indemnizacyjny 51% a na fundusz krajowy 30% razem 81% wysokości podatków stałych.

Wiedeń 6 lutego. W sprawie reformy wyborczej czytamy w *Pressie:* „O skutku misyi Gołuchowskiego do Polaków są znowu pomyślne wiadomości. Większa część deputowanych z Galicyi, którzy i tak bardzo zimno zachowują się zawsze względem planów zmowy, ma być za pozostaniem w izbie deputowanych. Jak słychać, klub polski w piątek poweźmie stanowczą uchwałę. Tymczasem rząd usprawiedliwia zwłokę, jaką sprowadził w reformie wyborczej przez ponowne rokowania z Polakami. Przerwa obecna, pisze korespondent wiedeński do *Bohemii*, nie zostaje w związku z istotą i treścią reformy wyborczej, która w tym wypadku zgadza się z koroną i z naczelnikami stronnictwa wiernokonstytucyjnego; rządowi przeto zależy na tem, aby przyjęcie reformy wyborczej przez Radę państwa odbyło się z objawem imponującym i aby ochronić ją od tego, coby już przy jej urodzeniu mogło ją zrobić nienawistną. Jak dzisiaj rzeczy stoją, to tylko ze strony Polaków spodziewać się można demonstracyi, która w jakikolwiek sposób się objawi, nie wpłynie wcale na los reformy wyborczej, ale pierwsze jej wrażenie goryczą zaprawi. Zresztą nie można tego nazwać fałszywą sentymentalnością, jeśli koła decydujące pragną, aby ustawa przeznaczona do stworzenia pokoju wewnętrznego, nie weszła w życie wśród rozterek. Niechęć, na jaką natrafiły u Polaków wabiące głosy opozycyi prawnopolitycznej, wskazywała, iż zawsze warto robić usiłowania, aby delegacyę galicyjską ponownie utwierdzić w stanowisku konstytucyjnem, a przynajmniej, aby ją wstrzymać od secesyi. Usiłowanie to można było tem rychlej i bez narażenia wszelkiej godności zrobić, że dzisiaj dwie rzeczy są niewątpliwe: najpierw, że przedłożenie rządowe ma już cesarskie zatwierdzenie, powtóre, że wyjście Polaków z izby będzie odosobnione, pozostanie zupełnie bez wpływu na los reformy wyborczej i co najwięcej taki będzie miało skutek, że Polacy najmniej się cieszyć będą mogli. Powołanie hr. Gołuchowskiego do Wiednia, które wyszło od rządu pozostaje z tem w związku. Hr. Gołuchowski zaraz po swojem przybyciu miał sposobność poinformowania się o niewzruszonym stanie rzeczy i podjął się zadania, raz ostatni ostrzedz swych ziomków. Skoro ci dotychczas powstrzymali się od decyzyi, to teraz bądź co bądź dłużej z rozstrzygnięciem ociągać się nie będą.“

— W Wydziale Izby deputowanych zajmującym się przedłożeniem rządowem o kolei żelaznéj predilskiéj, który po długiéj przerwie odbył wczoraj posiedzenie, nie przyszło do właściwéj dyskusyi, przemawiali tylko reprezentanci rządu, pragnąc przekonać członków Wydziału o potrzebie téj kolei. Szczególniéj zaś prezes gabinetu przemawiał za nią gorliwie, a korzystając ze sposobności, wspomniał onegdajszą dyskusyę w Wydziale skarbowym i wyraził ubolewanie, że jego prywatny list dał powód do nieporozumienia. Odczytał list ten w całéj osnowie, z czego się pokazało, iż nie ma takiego znaczenia, jakie mu przypisywano w Wydziale skarbowym. W ogóle rząd unikał nadania projektowi kolei żelaznéj charakteru politycznego. Zdaje się przeto, że sprawa ta nie zaostrzy zajścia, jakie się zdarzyło w Wydziale skarbowym, o czem wczoraj pisaliśmy.

Królestwo Polskie.

Sprzedaż dóbr poduchownych w Królestwie pomimo wszelkich zachęt ze strony rządu wydała małe rezultaty. Wołano zrazu, że ceny majątków były znaczne, że dobijano się o ich kupno; wskazywaliśmy przeciwnie, iż w niektórych razach widocznie licytowano za bezcen i że konkurencya nader słaba. Jakoż istotnie wszelkie zachęty i taniość nabycia nie sprowadza nabywców z głębi Rosyi, konkurentami są miejscowi urzędnicy moskiewscy. W chwili pierwszych sprzedaży pisma pruskie podniosły także wrzawę o dopuszczanie jedynie Moskali do prawa kupowania dóbr poduchownych, oburzała je niesprawiedliwość moskiewska i barbarzyństwo rządu; jakeśmy to również wypowiedzieli nie występowały one w imię sprawiedliwości, tylko w imię interesu niemieckiego, odsunięto bowiem cudzoziemców, a któż jeżli nie Niemcy najwięcej czyhają na zakupowanie za bezcen polskiej ziemi. Widocznie wrzawa dzienników niemieckich została poparta przez rząd pruski i Moskale, którym chodzi o zgniecenie żywiołu polskiego, bez względu czy ono ma wypaść w danej chwili na rzecz Rosyan czy Niemców, widocznie ustąpili, albowiem czytamy, że na przyszłość cudzoziemcy nie katolicy mają być dopuszczeni do prawa nabywania dóbr poduchownych. Moskale i Niemcy wspierają się wzajemnie w wynarad wianiu Polski. Takiż sam cel dozorowania Polaków ma kartel pomiędzy Rosyą i Prusami zawarty w przeddzień zjazdu berlińskiego, który określa bardzo ułatwione środki wydawania wszystkich nie mających paszportu obywateli drugiego państwa. Kartel ten znany z ogłoszeń urzędowych pruskich, teraz został opublikowany w *Gońcu Urzędowym* petersburskim. Nowego w tem nic nie ma, gdyż publiczność zna jego osnowę od pół roku. Wszystko to wzięte razem z podróżą cesarza Wilhelma do Petersburga, mającą nastąpić na dzień urodzin Cara, jasno dowodzi wzajemnej usłużności obu rządów w sprawie gnębienia Polski i zgodności polityki tych mocarstw. Nadaje to Rosyi siłę na zewnątrz i jest usługą przez Prusy oddaną za zachowanie się Moskali w czasie wojny francuskiej, a zapewne posłużyło do osiągnięcia rezultatów pomyślnych w sprawie zatargów z Anglią.

— Obserwatoryum astronomiczne w Warszawie zostało włączone do zarządu uniwersytetu. Urzędnicy tamtejsi spadli z etatu i zapewne zastąpią ich Moskalami, na niekorzyść umiejętności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego. Powyżej zamieszczamy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, którego część zajęła sprawa obchodu 400 letniej rocznicy Kopernika. Program tej uroczystości ze strony miasta jest w rzeczonem sprawozdaniu umieszczony. Zapewne do programu tego przystąpią instytucye naukowe oraz władze naukowe, które w tym celu muszą uzyskać zezwolenie rządu. Podczas obchodu tego wystawiony będzie na widok publiczny obraz Matejki „Mikołaj Kopernik,“ przeznaczony początkowo do Torunia na tameczny obchód jubileuszu kopernikowego; gdy jednak artysta zaledwie wykończyć spodziewa się swój obraz w ostatniej chwili, przeto nie mógłby go w żaden sposób zwijać i posyłać mokry jeszcze do Torunia.

---

szukającego swego króla od kilku z wielkim niepokojem godzin; natychmiast odwalił własnemi rękami kamień, na którym był głowę znużoną złożył i kazał kopać, dopóki blask złota i drogich kamieni nie dał znać o znalezieniu ogromnego skarbu, jaki ukryli uciekający Arabi przed mieczem hrabiego Rogera. Na drugi dzień zaraz cudowny kamień, węgielnym stał się kamieniem świątyni, która w lat dziesięć ukończona i na metropolyę sycylijskich kościołów konsekrowana do dzisiejszego dnia stoi jako pomnik normandzkiej świetnej epoki. Głośni ze swej nauki i swych Świętych Benedyktyni z Monte Cassino, wystawili ogromny klasztor, król park własny darował zakonnikom, którzy rozeszli się po całej wyspie, nauczając i utwierdzając w wierze młode pokolenie.

Ta śliczna legenda towarzyszy wprowadzeniu do Sycylii dwóch zakonów, tak ważne zajmujących miejsce w dziejach średniowiecznych i historyi cywilizacyi.

Zapomniano dzisiaj o ich zasługach, a nie tu miejsce pisać apologię zakonów, ale przypatrując się normandzkiej epoce nie podobna słów kilku im nie poświęcić. Bez nich wszelki prawdziwy postęp był niepodobny, prawdziwy tryumf, rozwinięcie się cywilizacyi chrześciańskiej i zapanowanie nad całym światem, niemożebne. Świat po upadku państwa rzymskiego w dziwnie opłakanym znajdował się stanie. Zgnilizna upadłego kolosu rozeszła się po całem jego ciele, wszystkie jego części były nią przesiąknięte, wszystkie żyły zatrutą krwią zarażały pojedyncze członki. Chrześcijaństwo wprowadzone z prawem obywatelstwa upadało i karłowaciało, jeżeli można tak powiedzieć, w starem społeczeństwie, które już w sobie żywotnych soków znaleść nie mogło, rozpadało się nurtowane schizmami, gniecione opieką byzancką, rozwolniałemi obyczajami. Tradycye pogaństwa nie były jeszcze całkiem zaginęły, instytucye świata starożytnego nie tylko istniały ale rządziły nową społecznością. Bo jak powiada Guizot w swojej *Histoire de la Civilisation en France*, społeczeństwo świeckie wprawdzie zdawało się być chrześcijańskiem, jak społeczeństwo duchowne; już królowie i ludy w niezmiernej większości przyjęli byli wiarę świętą, ale w gruncie społeczeństwo świeckie pozostało pogańskiem; pogańskie miało obyczaje, prawa, instytucye“. I nie tego pogaństwa co podziw i pewne wzbudza poszanowanie, ale tego rozstroju i rozkładu politycznego, moralnego i społecznego, tego największego i najstraszniejszego państwowego upadku, który litości dla siebie nawet wzbudzić nie potrafi. Życie rodzinne prawie nie istniało, żadne wyższe względy znaczenia nie miały, ród ludzki zdawał się być do tego stopnia spodlony, że prócz w kościele nie był zdolny jednego wydać z siebie charakteru, jednego męża woli, jednej podniośléjszej duszy. Wielka wędrówka narodów przeczyściła świat, przetrawiła go, i jak w ogniu na inny przerobiła kruszec, ale przygotowała jedynie grunt kościołowi, na którym nowy gmach społeczeństwa chrześciańskiego miał stawiać, otwarła niejako czystą kartę nowej historyeznej księgi, na której miały być średniowieczne dzieje pisane.

Jeżeli świat nowe zaczął życie i nowy przybrał ustrój społeczny, jeżeli rozpoczął epokę zwaną postępem i cywilizacyą, to winien ją głównie zakonom, które świeżą latoroślą wyrosłe, w kościele, świeżem posiane ziarnem ze świętych pustelniczych przyniesionem pieczar, nieznane dotąd wzbudziły życie, zdrowym nowego społeczeństwa sokom dało popęd, kierunek pewien, wskazały drogę, światu nowe chrześciańskie wyrobiły prawa. Wielkie są zasługi instytucyj kościelnych te, które na pierwszy rzut oka dostrzedz można, namacalne, faktami historycznemi poparte, jeżeli można tak się wyrazić: fizyczne, ale większe daleko, te powolne, wiekowe, ciche jakby pośrednio tylko na świat spadające, zasługi moralne. Gdyby pierwotne zakony nie były nic innego wydały jak tylko owoce ciężkiej pracy, zysk, zaludnienie i użyznienie pustyni, okolic leśnych błotnistych, założenie miast, wykopanie kanałów, rozwój rolnictwa a z nim i dobrobytu, jużby mieli prawo do wdzięczności następnych pokoleń. Gdyby dalej byli nam tylko przechowali nauki świata starożytnego, utrzymali wśród ogólnego kataklizmu i powszechnych następnych wywrotów, ruch umysłowy, a później go rozwinęli w szkołach przez siebie zakładanych, uniwersytetach, którym przewodniczyli; gdyby przez długie wieki byli zasilali kościół i świat wielkiemi mężami, którzy jak gorejące lampy, nauką, obyczajami, czynami, przyświecały światu, nietylko byliby godni prostego wspomnienia w historyi cywilizacyi. Gdyby tylko byli występowali w obronie słabych, brali w opiekę uciśnionych, poskramiali nadużycia, możnych karcili słowem i kościelnemi karami, zmuszali do sprawiedliwości i miłosierdzia, to ludzkość zapisać ich w złotej księdze powinna. Nasz wiek szczególniej zapominać nie powinien, że zakony były przedstawicielami i stróżami wolności. „Wolność nigdy nie ginie, mówi mnich VIII wieku, bo pokora schyla się dobrowolnie,“ a sławny Piotr z Blois pisał w Sycylii te pamiętne wyrazy jako naukę ówczesnemu światu: „Dwie są rzeczy, których każdy wierny bronić winien do ostatniej kropli krwi: sprawiedliwość i wolność.“ Ale zakony mają daleko jeszcze większe zasługi. Wśród ogólnego rozstroju i rozprężenia, rozwolnienia obyczajów, rozbicia życia rodzinnego, przewagi ciała nad duchem, poniżenia rodu ludzkiego, wprowadzili nowy, nieznany pierwiastek życia duchowego, wewnętrznego, walki z naturalnemi skłonnościami, ofiary z własnej istności, zupełne zaparcie się siebie, którego pogaństwo nie znało i bez którego nowa chrześciańska społeczność istnieć nie mogła. Zaparcie się własnej woli, poddanie się zupełne i dobrowolne regule, życie pełne umartwień, nieustanna walka z ciałem, oderwanie się od świata, dawały nietylko tę niepodległość sukni zakonnej, którą nie można niepodziwiać, ale rozbijało pogaństwo i nowe zasady, nowe pojęcia, nowe całkiem dawało społeczeństwo. Pracą roli, ruch umysłowy, stanowisko socyalne wykształcało, posuwało naprzód, zdobiło niejako społeczeństwo, ale sama treść życia zakonnego, samo ich ukazanie się i rozpowszechnienie wydało i chrześciańskie narody i chrześciańskie społeczeństwo. Słusznie powiada hrabia Montalambert, państwo rzymskie bez wędrówki narodów, to przepaść brudu, podłości i popsucia. Wędrówka narodów bez zakonów, to jeden wielki chaos. Wędrówka narodów przez zakony wydała z siebie świat nowy, który się chrześciaństwem nazywa.“

Już na całym Zachodzie zakony wielkiego dobiły się znaczenia i umysłowemu przewodniczyły życiu, miały wyrobione stanowisko i moralną stanowić poczęły potęgę, nim na sycylijską przyszły ziemię. Miały w VI i VII wieku swoich przedstawicieli, ale z najściem arabskiem uledz musiały wschodniemu potokowi i przez kilkaset lat obcymi były tej ziemi.

Kartuzi pierwsi, bo za zwycięzkiemi szykami Rogera, rozpoczęli na nowo apostolską pracę. W czasach, gdzie przykład działał najwięcej, surowem życiem, niezmordowaną pracą, ćwiczeniami moralnemi, umartwieniem ciała, pociągali do siebie i do gruntu przerabiali ludność przywykłą przez całe dwa wieki do rządów koranu i wschodniej rozpusty. Nawracali powstałych na wyspie licznych Saracenów, ale podnosili, na nowo można powiedzieć, wskrzeszali upadłe chrześciaństwo, już to zgubnemi wpływami bizantyńskiemi, już to długiem panowaniem półksiężyca. Byli pierwszym zarodkiem nowego duchowieństwa, głównym bodźcem do zerwania ze Wschodnim kościołem i przyłączenia się zupełnie do Zachodu; przez nich Sycylia nowe po części zaczęła życie, przez nich Normandowie zespolili się, zlali z nową ludnością, a można powiedzieć nawet, że oni stali się jeżeli nie twórcami, to podstawą najsilniejszą wielkości Normandów. Benedyktyni powracali do praw swych dawnych, bo krwią pierwszego swego męczennika Placyda, skropili byli przed wiekami ziemię Sycylijską. Na dawnym więc pniu nową odrastali gałęzią, która wysokości wielkiego dorosła drzewa i długo jeszcze pod cieniem swych liści młode kształciła pokolenia. Zastali wprawdzie pierwsze złamane lody, wiarę już podniesioną, zaszczepioną i utwierdzoną, wprowadzoną hierarhię kościelną i oddaną pod zwierzchnictwo i zależność Watykanu, ale kraj słynny ze swych uczonych mężów czekający nauki, rozwój zewnętrzny i wewnętrzny potrzebujący wykształcenia, ludność po długich latach przygnębienia i ciemnoty pragnąca oświaty rozbudzonej przez nich samych w całej wówczas Europie. Kierując szkołami, niższem i wyższem wychowaniem mając styczność ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa nie tylko że byli przewodnikami ruchu umyłowego ale punktem, w którym się schodziły wszystkie tak różnorodne elementa wyspy i niejako chemiczną retertą, w której przeciwne sobie pierwiastki w jedno wytwarzało się ciało. Cystersi więcej oddani fizycznym zatrudnieniom, więcej tu mieli styczności z najniższemi warstwami społeczeństwa, z dawną ludnością sikulską z powstałemi po koloniach fenickich, greckich, kartagińskich plemiennemi wybitnościami, Benedyktyni poświęcający się już wtedy głównie życiu umysłowemu, mieli wpływ przeważny na Normandów i rodzinę panującą, na przychodźców lombardzkich na ludzi liczących udział w sprawach krajowych. Wspólnie oni głównie sprawili, że wyspa od wieków podzielona na drobne części, kolonie, republiki, po tylu przejściach i panowaniu arabskiem, nietylko że pod jednem berłem stało się państwem znaczącem, powróciło do chrześciaństwa i zachodniej cywilizacyi, ale wytworzyła sobie pewną całość, narodowość, a przez nią odrębne a własne swoje stanowisko.

J. P.

— Śmierć nie przestaje dotkliwe zadawać nam ciosy. Zabiera starszych, zasłużonych, zabiera młodszych, którzy piękne krajowi rokowali nadzieje. Do tych ostatnich należy hr. Władysław Krasiński, ordynat Opinogórski, o którego zgonie dowiadujemy się dzisiaj. Był on starszym synem wieszcza naszego Zygmunta Krasińskiego i Elżbiety z Branickich, urodził się w Warszawie 28 września 1844 r. Podobnie jak młodszy brat Zygmunt, który umarł r. 1867 (w rocznicę śmierci ojca 23 lutego), nosił zdaje się i on zaród choroby, która mu lat 30 doczekać nie pozwoliła, pomimo, że idąc za radą lekarzy w południowym mieszkał klimacie. Nauki pobierał w Aix (w Prowancyi) i na tamtejszym uniwersytecie w 20tym roku życia otrzymał stopień *bachelier es droit*. Odziedziczywszy po ojcu bogatą spuściznę w przymiotach umysłu i serca, trawiony miłością wiedzy i kraju, nie zważając na zdrowie, kształcił swe zdolności, a doszedłszy do pełnoletności, objął majorat i starał się odpowiedzieć zadaniu, jakie w Polsce wielki nakłada majątek. Życie bowiem za granicą, było mu ciężarem, zamiłowanemu jedynie w rzeczach ojczystych. Co lato przybywał do kraju a każdą bytność swoją naznaczał to dobrodziejstwy, z któremi się ukrywał, to staraniem i usiłowaniem a czynnym udziałem w jakiem dobrem i pożytecznem dla kraju przedsięwzięciu. Od r. 1869 corocznie wydawał ozdobnie grubą księgę „Bibliotekę ordynacyi Krasińskich,“ z rękopisów w księgozbiorach jego się znajdujących, a jaką stratę nauka w Polsce z jego śmiercią poniosła, świadczy najlepiej, oprócz prac na polu ekonomii politycznej bezimiennie i po francusku wydawanych, ów „Przyczynek do dziejów dyplomacyi,“ ogłoszony osobno przy „Bibliotece z r. 1872“ a wskazujący na uczonego i dobrze po polsku piszącego przyszłego historyka. Przypisał go był Władysław Krasiński ś. p. Adamowi Potockiemu, którego najstarszą córkę Różę, przed pięcioma laty zaślubił. Z nią też przepędzał zimy w Mentone, gdzie 6go bm. o godzinie 11 rano, krótki swój ale pełny żywot zakończył, zaczerpnąwszy po dwakroć pociech religijnych w świętych sakramentach i przekazując młodym swym dwojgu dziatkom, synowi Adamowi i córeczce, ową katolicką wiarę, której był gorliwym wyznawcą.

— Ciągłe temi dniami przymrozki od 3 do 5 stopni pozwalają zaopatrzyć się w lód na lato, którego brak zagrażał. Ślizgawka także prosperuje a na stawie trzymanym przez Towarzystwo łyżwiarzy przy ulicy Łobzowskiej, codziennie widzieć można ochotników tej rozrywki obojej płci, w niedzielę zaś i czwartki muzyka wojskowa po południu ściąga nietylko uczestników lecz oraz widzów i słuchaczy.

— Jutro w sobotę od 12ej do 1ej odbędzie się w Muzeum Techniczno-przemysłowem 9ty publiczny wykład p. A. Kirkora: „Pogląd na dzieje literatury sąsiednich plemion Słowiańskich: I. Ruś Litewska, II. Rosya, III. Czechy i Morawa, IV. Łużyczanie, V. Serbowie.“

— Wczoraj po południu Edward Rakowetz, 10 letni syn wdowy zamieszkałej pod L. 2 na Podzamczu, uczeń szkoły wydziałowej, opuścił dom matki i dotąd nie wrócił. Wieczorem widziano go jeszcze w ogrodzie Macewiczów przyglądającego się łyżwiarzom. Ma on włosy jasne, oczy ciemne, mówi po polsku i po niemiecku. Miał na sobie czarne paleto obszyte u kołnierza i rękawów siwym barankiem, czapkę kroju wojskowego, spodnie niebieskawe wpuszczone w cholewki.

— W policyi złożono kołnierz damski piżmowcowy, znaleziony onegdaj na rogu ulicy Floryańskiej i Rynku.

— **Sucha** d. 6 lutego.

(X. C.) W nocy z d. 5 na 6 b. m. spłonęła w Suchy, w dobrach hr. Aleksandra Branickiego oranżerya, jedna z najdawniejszych i najbogatszych w całej Polsce. Jan Kuropatnicki w swej jeografii czyni o niej wzmiankę, pisząc, że zaopatruje Kraków w pomarańcze i cytryny. Prócz krzewów i kwiatów, spłonęło paręset stuletnich drzew cytrynowych i pomarańczowych, z jakimi się tylko we Włoszech spotkać można. Szkodę obliczają na 50,000 złr.

— Dziś miał się odbyć we Lwowie proces z powodu konfiskaty *Dziennika Polskiego*.

— Redaktor dziennika poznańskiego *Orędownik*, Dr Szymański, skazany został d. 4 b. m. za artykuł pod napisem „Walka z kościołem bożym,“ na 4 miesiące więzienia; sąd uznał bowiem w tym artykule obrazę majestatu. Obżałowany założył od tego wyroku apelacyę.

— W dworcu kolei żelaznej w Preszburgu wykradziono d. 4 b. m. przed świtem z wagonu pocztowego worek, w którym się znajdowały wartości w papierach na 45,000 złr., oraz dowód na kaucyę Towarzystwa kolei rządowych wystawiony na 120,000 złr.

Już przed parą tygodniami zginęły klucze do wozu pocztowego, a nie pomyślano o zmianie zamku i poprzestano na zakładaniu poprzecznej sztaby zamykającej skrzynię powozu. I tym razem tak się stało. Konduktor i pocztylion przybywszy na dworzec, zostawili powóz na polu, a sami weszli ogrzać się do izby konduktorskiej. Przez ten czas złodzieje spełnili kradzież. Wiedzieli zaś, jak się wziąść do rzeczy, co dowodzi, że byli teraz czy dawniej w służbie pocztowej.

— Pisaliśmy już, że przedsiębiorcy gier hazardownych w Homburgu zamierzyli założyć dom gier w Vaduz, małej mieścinie w księstwie Liechtenstein, lecz otrzymali odpowiedź odmowną. Ponieważ zaś odmowa ta sprawiła w tem księstwie nieprzyjemne wrażenie, albowiem mieszkańcy obiecywali sobie różne korzyści z napływu cudzoziemców, przeto urzędowe pisemko tygodniowe wychodzące w Vaduz, chcąc usprawiedliwić księcia panującego, iż odmowa ta nie z jego woli nastąpiła, oświadcza, że książę musiał uledz protestacyi państw ościennych przeciw otwarciu domu gry.

Teatr. W sobotę dnia 8 lutego na dochód Antoniny Hoffmann, po raz pierwszy: *Fedra*, tragedya w 5ciu aktach wierszem, Rasina.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 5 lutego pochmurno, termometr od — 4·8 podniósł się do — 1·2 R. Dnia 6 pogoda aż do wieczora; termometr od 4·4 doszedł do — 1·3 R. Barometr zwolna opada; rano dnia 7 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·54, termometru — 4·6 R. Wiatr północny chwilami dość silny i ostry.

— W sobotę dnia 8 lutego: Śgo Jana z Matty wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomosci

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6 i 7go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie o wiele był mniejszy od ostatniego; ceny zaś prawie żadnej nie uległy zmianie; to tylko powiedzieć możaa, że chęć kupna więcej ożywiła się, tak przez właścicieli pobliskich młynów, jako też i na wywóz.

Płacono pszenicę czerwoną 252 funt. od 45 do 55 złp., białą od 46 do 56 złp., żyto 235 funt. od 33 do 39 złp., jęczmień 202 f. od 27 do 31 złp., owies 138 funt. od 13 do 16 złp., groch 252 funt. od 36 do 40 złp., proso 237 f. od 30 do 34 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, tak pod względem dowozu jak i obrotu był bardzo słaby; do godziny 12ej targ już był skończony. Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·10 do 13·30, białą po 12·— do 13·45, żyto 160 funt. 8·40 do 9·10, jęczmień 140 f. od 6·70 do 7·— 146 f. od 7·—do 7·30, owies od 4·— do 4·25, wykę do 6·50, koniczynę czerwoną po 55 złr., sprzedano także kilka korcy maku po 21·50.

Wieliczka 6 lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 1·80, ziemniaki 1·80

Oświęcim 6 lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 3·20, owies 2·—, groch 7·—, bób 4·—, tatarka 3·—, proso 3·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·50, rzepak 7·—, koniczyna 20·—, siano 2·20, konicz 2·55, słoma 1·25, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·50.

Tarnów 6 lutego. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

Bochnia 6 lutego. Pszenica 6·—, żyto 4·45, jęczmień 3·45, owies 1·80, groch 5·50, bób 5·—, ziemniaki 1·90, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, okowita 1·60, funt masła —·65.

Rzeszów 6 lutego. Pszenica 6·15, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 1·65, groch 4·60, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·25, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

Andrychów 6go lutego. Pszenica 6·76, żyto 5·04, jęczmień 3·49, owies 1·87, kukurudza 5·10, ziemniaki 1·66, siano 1·80, konicz 2·—, słoma 1·14, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·20, masło —·58.

Głogów 6 lutego. Pszenica 5·25, żyto 4·29, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki 1·40, słoma 1·50, funt mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

Żywiec 6go lutego. Pszenica 6·40, żyto 5·20, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tataka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 1·70.

Gorlice 6 lutego. Pszenica 6·40, żyto 5·20, jęczmień 3·20 do 3·60, ziemniaki 1·80.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 lutego.

Posady: Czterech oficyałów pocztowych (700 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie kraj. krakowskim 28 lutego licyt. publ. realn. N. 79 Dz. VI (ogród Tenczyński).— W sądzie obw. w Rzeszowie 13 lutego licyt. egz. sumy 5700 zł. intab. na folwarku Dąbra czyli Dąbrowa.— W sądzie pow. w Kossowie 26 lutego licyt. egz. realn. N. 56 tamże.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie Pinkasa Chanelesa o nakazie zapłaty 629 zł. Sz. Wolfowi Ringlowi.— Sąd kraj. lwowski Rosę Juwelisową o nakazie zapłaty Józefowi Stückerowi 132 zł.

Zawezwania: Sąd obw. w Samborze Leona Wojtowicza z Drohobycza, który jako żołnierz 9 pułku piechoty zaginął w bitwie pod Solferino, aby dał o sobie znać jeżeli żyje, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go lutego.

HOTEL POLLERA: H. Wirth kupiec z Berlina, Adolf Dehn kupiec z Wiednia, Hofman z Granicy, Miroszowski właściciel dóbr z Kongresówki, H. Kunetz z Prus, Ludwik Luniewski kupiec z Kalifornii, Jan Sporek inżynier z Sokala, Leon Kestel fabrykant z Tarnowa, S. Franke kupiec z Wiednia, Oskar Pluschka inżynier z Wrocławia, Bergman kupiec z Wiednia, Marya Lipczyńska właś. dóbr z Karniowa, M. Luxenberg kupiec z Wrocławia, Tadeusz Miroszowski właściciel dóbr z Wagnowic, Estereicher kupiec z Pragi, X. Lakrua z Galicyi, Kimerer kupiec z Wiednia, Leon Węgrzynowicz ze Lwowa, Robert Hildebrand z Kamuetz, Riess kupiec z Prus, H. Busse kupiec z Wrocławia, Zygmunt Romer właściciel dóbr z Galicyi, Helena Górska wł. dóbr z Nowego Sącza, Zygmunt Michałowski z Galicyi, Skrzyński właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Jan Kępiński z żoną wł. dóbr ze Szczurowy, Kazimierz Denker właściciel dóbr z Galicyi, Marya Anders z siostrami z Wadowic, Jakób Lindert z Lipnika, Józef Hein kupiec z Wiednia, Niewiarowski wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL WIKTORYA: Adam hr. Krasiński wł. dóbr z Kongresówki, Karolina hr. Krasińska właśc. dóbr z Kongresówki, Fryderyk Sember dyrektor banku z Wiednia, Józef hr. Ciechoński właś. dóbr z Żagrzyny, Antoni Orzechowski z Kongresówki, Dr Feliks Czawiakowski, Mieczysław Puławski z Kongresówki, Józefa Drozdowska z Kongresówki, Stefan Szwajkowski właśc. dóbr z Rosyi, Walery Brzozowski z Pilzna, Onufry Korkosowicz z Rosyi, Jerzy Cieszkowski właściciel dóbr z Kijowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Henryk Jagodziński z Warszawy, Justyn Wnorowski z Wilna, Karol Odanowski z Galicyi, Józef Birkl kupiec ze Lwowa, Karol Narbutt z Galicyi, Józef Szwartz z Tenczynka, Adolf Offo kupiec z Berlina, Józef Dzianott właściciel dóbr z Kongresówki, Włodzimierz Mosiński i Adam Popiel z Olkusza, Chrystyan Brunświk z Tarnowa, Seweryn Orłowski inżynier z Kongresówki, Maryan Klominek z Jasła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 lutego wieczór. Komisya 30tu wysłuchała dziś przedstawień Thiersa tyczących się utworzenia izby drugiej i ustawy wyborczej. Thiers rzekł, iż nie należy naruszać ogólnego prawa głosowania, ale starać się o pozyskanie rękojmi względem tożsamości osób i ich moralności przez warunek przynajmniej jednorocznego zamieszkania w okręgu wyborczym, zlokalizowanie wyborów i porzucenie skrutynium list. Wnosi on następującą nową redakcyę przyjętego przez radę ministrów artykułu 4go:

Ustawy specyalne przepiszą jak najspieszniej następujące postanowienia: 1) o składzie i sposobie wyboru zgromadzenia narodowego, które wejdzie w miejsce dzisiejszego zgromadzenia; 2) o składzie, sposobie wybierania i atrybucyach drugiej izby; 3) o organizacyi władzy wykonawczej na czas między rozwiązaniem teraźniejszego zgromadzenia a ukonstytuowaniem obu izb mających po niem nastąpić. Po niejakich obustronnych uwagach zamknięto posiedzenie a następne naznaczono na piątek.

Bruksella 5 lutego. Dziś podpisany będzie traktat handlowy z Francyą. W imieniu Belgii podpisze go minister hr. Aspremont-Lynden, a w imieniu Francyi poseł francuski Picard i jeneralny sekretarz ministerstwa handlu Ozenne.

Rzym 5 tego Senat uchwalił umowę pocztową z Rosyą i traktat handlowy z Portugalią.

Londyn 5 lutego. *Morning Post* donosi o wyjeździe ks. Napoleona i księżnej Klotyldy do Szwajcaryi.

Londyn 5 lutego. Konsul tutejszy Rzeczypospolitej San Domingo oświadcza pisemnie, że dotychczas nie otrzymał od swojego rządu urzędowego uwiadomienia ze względu na zatokę Samana. Sprawa ta (wypuszczenia tej zatoki spółce przedsiębiorców amerykańskich) poddaną została pod głosowanie powszechne, ale plebiscyt jeszcze się nie odbył. — Wczoraj odbyło się tu (w Londynie) zgromadzenie reprezentantów klas robotniczych, i uchwaliło rezolucyę na rzecz zniesienia ustawy parkowej (zabraniającej odbywania w parkach królewskich oddanych na użytek publiczny, zgromadzeń ludu. *Red.)*

Konstancya 6 lutego. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie starokatolików Górnego Badenu i sąsiedniej Szwajcaryi w sali tutejszego soboru. Dr Michelis z Heidelbergu i prof. Friedrich z Monachium będą mieli mowy. W poniedziałek 10go będzie głosowanie w Konstancyi na dogmat nieomylności.

Konstantynopol 5 lutego. Powrót rychły Midata paszy do ministeryum ma stanowczo nastąpić.

Ateny 5 lutego. Ajenci policyjni włoscy aresztowali w Korfu, pomimo protestacyi prefekta, skazanych zaocznie, a na wyspę tę zbiegłych poddanych włoskich.

Nowy Jork 5 lutego. Po obwołaniu przez zgromadzenie prawodawcze w Honolulu nowego króla wysp Sandwich w osobie Lunalipo, tenże miał mowę przyjaźną i bezstronną dla wszystkich narodów. Większa część członków ministerstwa składa się z Amerykanów.

Nowy Jork 5 lutego. Jenerał Banks wniósł w izbie reprezentantów rezolucyę, która wzywa Prezydenta, aby rozpoczął z państwami zagranicznemi rokowania, w celu porozumienia się nad środkami obrony mieszkańców Kuby nie biorących udziału w wojnie domowej, względem uzyskania ustawy o usamowolnieniu niewolników i względem postępowania stron wojujących, iżby te szanowały obyczaje wojenne narodów cywilizowanych. Rezolucyę tę przekazano komisyi spraw zagranicznych. — Dziś rozpoczęły się podpisy na pożyczkę i pomyślnie idą.

Położenie, o ile nam się zdaje, nie zmieniło się w Wiedniu co do reformy wyborczej. Narady ministra Lassera z hr. Gołuchowskim ciągle stoją na pierwszym planie. Przedmiotem jest podobno rewizya tej części projektu rządowego, która się tyczy Galicyi. Donoszą nam w tej mierze, że pierwotnie przeznaczono dla Galicyi 53 deputowanych, później posunięto cyfrę do 60, teraz ma być mowa o 63. Wnosić atoli można, że celem powołania Namiestnika naszego do Wiednia, nie same tylko są szczegóły tyczące się projektu ustawy o bezpośrednich wyborach. Ważniejszem jest, jeżeli się domyślać wolno, stanowisko naszej delegacyi wobec wniesionego projektu. Powtarzają też wszystkie dzienniki, że dziś koło polskie ma odbyć naradę, i oczekują zapadnięcia tam uchwały z wielkiem natężeniem. Jeżeli to prawda, wtedy przypuszczać wypada, że były poczynione jakieś propozycye, bo inaczej nad czemżeby koło obradowało? Te zaś propozycye muszą osłaniać prawa Galicyi, a raczej prawa sejmu, co znów naprowadza na myśl, że wczorajsza wiadomość niby „niepodobna do uwierzenia,“ ma jakąś dość prawdopodobną podstawę.

Między stronnictwem wiernokonstytucyjnem a rządem zdaje się panować znowu rozdrażnienie z powodu spraw kolejowych i zajść na posiedzeniu wydziału finansowego. Nie będzie ono długo trwało już dla samej sprawy wyborczej, w której stronnictwo jeszcze bardzo potrzebuje rządu i nie zechce mu się narażać, lecz ułatwi mu wszelkie trudności i przyspieszy koniec zwłoki, którą już zaczyna z pewną cierpliwością znosić.

Nie możemy pominąć drugiego artykułu wstępnego w dzisiejszym *Tagblacie*, który rozwodzi się nad tem, czy patryarcha serbski Maskierewicz w Karłowicach jest zwolennikiem Rosyi albo nie; tymczasem Maskierewicz umarł przed trzema laty! Nie jestże to oczywistym dowodem, z jaką lekkością i płytkością redagują się dzienniki wiedeńskie.

O ile słyszeliśmy, Carowa bawiąca przez zimę w Petersburgu, wyjeżdża dopiero w marcu do Włoch południowych, gdyż pozostanie na obchodzie rocznicy wstąpienia na tron (2 marca). Car nie będzie jej towarzyszył. Cesarz Wilhelm przybędzie do Petersburga na obchód urodzin Cara (29 kwietnia) i wróci ztamtąd do Berlinia; w ciągu zaś lata odwiedzi Wiedeń dla obejrzenia wystawy. Car Aleksander przybędzie również do Wiednia na wystawę, niewiadomo, czy równocześnie z Cesarzem Niemieckim. Car jadąc na wystawę nie zatrzyma się w Warszawie, lecz dopiero z powrotem zabawi tam.

Uchwały izby niższej sejmu pruskiego tyczące się zmiany konstytucyi, przyjdą jeszcze d. 21go b. m. do ostatecznego czytania i przyjęcia, poczem przejdą do izby wyższej, gdzie jak rząd obliczył, znajdą za sobą większość głosów. Dopiero po ich tam uchwaleniu nastąpi sankcya i równocześnie wniesione będą w izbie niższej ustawy anti-kościelne. Przez ten czas sejm zajmować się będzie budżetem. Telegram przyniósł nam wczoraj treść artykułu *Prov. Corresp.*, wymierzonego przeciw kościołowi. Nie tai się w nim rząd pruski z planami swemi złamania zupełnie autonomii kościoła a wszechwładztwa swego, i mniema, że gdy przeciwnicy jego dotychczasowi znajdą się naprzeciw wyraźnemu przywilejowi rządu, jaki mu daje zmiana konstytucyi, nie będą mogli upierać się, nie ściągnąwszy na się gromów. A zatem zmiana konstytucyi ma dać rządowi w rękę środki ujarzmienia sumień. Wyznanie to powinnoby otworzyć oczy zaślepionym, gdyby ich umyślnie nie zamykali.

Thiers przedłożył już komisyi konstytucyjnej projekt zasadniczy pod względem przemiany zgromadzenia narodowego na dwie Izby i atrybucyj jakie podczas téj przemiany służyć będą prezydentowi pozbawionemu przeciwwagi, jaką reprezentacya wobec niego tworzyła. Ważnem jest, iż Thiers nie chce naruszać zasady głosowania powszechnego, gdyż zostawia mu ona podstawę, na którejby sam mógł się oprzeć w potrzebie; pragnie tylko zasadę tę określić i niejakie legalne dać jéj granice w warunkach zamieszkania stałego.

Jenerał Kaufmann zarządzający okręgiem Turkiestańskim, wyjechał z Petersburga. Przybył on tam, jak dawniej donoszono, celem ułożenia planu wyprawy na Chiwę i ma dowodzić jednym z trzech oddziałów udających się w tamtą stronę. Widocznie oczekiwano ukończenia pertraktacyi z Anglią, aby rozpocząć kroki wojenne, których teraz lada chwila oczekiwać wypada.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 6 lutego, *Times* donosi, że mowa tronowa będzie w ogóle takiej treści: Rząd otrzymał ze wszystkich stron zapewnienia przyjacielskie. Anglia zostaje ze wszystkiemi państwami w pokoju i otrzymała od narodów zapewnienia, że wespół z nią usiłować będą stłumić handel niewolnikami na wschodnich wybrzeżach Afryki. Z Rosyą rozpoczęto układy przed trzema laty względem obustronnych stosunków w Azyi. Hr. Szuwałow wręczył królowej wyraz przyjacielskich uczuć Cara dla Anglii. Traktat handlowy z Francyą ma na celu utrzymać przyjaźń między obu krajami. Thiers oświadczył się gotowym przyjąć obowiązki rozjemcy w sporze granicznym między Anglią a Portugalią w posiadłościach afrykańskich obu krajów. Mowa tronowa wymienia następnie ustawy, mające być przedłożone parlamentowi, a między temi ustawę zmieniającą system wyższych zakładów naukowych w Irlandyi.

Londyn 6 lutego, wieczór. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Mowa tronowa stwierdza przyjacielskie stosunki do wszystkich państw zagranicznych, oznajmia odwołanie wojsk z San-Juan (który przyznany został przez sąd polubowny cesarza Wilhelma Ameryce, *Red.)* zaraz po rozstrzygnięciu cesarza Niemieckiego, zapowiada przedłożenie rządowe upoważniające rząd do wypłacenia Ameryce wynagrodzenia przyznanego przez sąd rozjemczy genewski i obiecuje przedłożyć parlamentowi korespondencyę prowadzoną z Rosyą w kwestyi Azyi środkowej. Następnie obie izby uchwaliły jednogłośnie adresy w odpowiedzi na mowę tronową. W izbie niższej Disraeli i Horsman ganili postępowanie rządu w kwestyi „Alabamy“. Gladstone bronił rządu. W izbie wyższej oświadczył Granville, iż wiadomości o Azyi środkowej sprawiające wrażenie, są bezzasadne. Rokowania z Rosyą odnoszą się do szczegółów ugody, o którą już lord Clarendon prowadził był układy.

Bukarest 6 lutego. Minister handlu wydaje dziś na nowo odezwę do producentów i przemysłowców w Rumunii, aby brali udział w wystawie wiedeńskiej i wyraża nadzieję, że Rumunia reprezentowaną będzie godnie na tej wystawie. Izba obraduje nad projektem ustawy o zmonopolizowaniu spirytuozów.

Kurs. Wiedeń dnia 7go lutego godz. 1. 4% zjedn. dług państwa banko 69 — — Zjed. oblig państwa w srebrze 72 90 — Losy z r. 1860 103 75. — Akcye banku 966 — Akcye kredytowe 332 75. — Londyn 108 90 — Srebro 107 75 — Dukat —. — Lombardy 194·50 — Losy z r. 1864 148 50 — Akcye franco-austr. 130 — — Napoleondor 8·68 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230 50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 152 — Akcye kolei północ.-wschod 153·25. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 210 50. — Obligacye indemniz. gal. 76 75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233 — — Akcye anglo-banku 294·50 Akcye kolei rządowej 330 — — Akcye kol. siedm. 176 —. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 367·— — Akcye banku budowy 218·—. — Akcye kolei wschod. 126·50 — Akcye banku anglo-węgierak. 97 —. — Akc. kolei zjed. 248·50. — Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 103 25. — Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·50 — Akc. kolei płn.-zach. 217 50 Akc. frank. węgiers. 96·75. — Ogólny austr. bank 359·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lutego

(Wartość kuponów do 8 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 73	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup.)	77 25	6 25	1 27 1/4
4% listy zast. „ „ „ 100	72 50	1 50	41
5% „ „ „ „ 100	80 —	78 75	51
5½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. Zakł. Kred. krak.	98 75	93 25	56 1/2
6% „ „ 36 „ „ bn.	94 —	92 2.	1 61 2/3
6% „ „ 18 „ „ „	94 —	93 25	1 61 2/3
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 —	88 —	2 61 2/3
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 50	93 —	– 6 2/3
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	100 —	98 50	– 61 2/3
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 25	102 75	—
ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. as i s. (oprócz kup. bież.)	7 —	34	– 41
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1	236 —	32 —	– 81 1/4
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	232 —	29 50	1 03
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 25	150 —	2 69 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	— 31
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 —	93 75	— 50
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 75	— 50
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 75	— 62
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	78 50	74 1/2
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 5 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	68 80	68 70
% „ „ „ sreb.	72 90	72 8
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 75	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 —	76 60
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 90	90 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	—
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 75	15 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 —	312 —
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	104 —	103 75
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	1 3 50	3
Losy pożycz. z r. 1864	149 50	148 25
„ prem. poż. węgier.	103 75	103 25
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	85 50	185 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	27 —	26 50
„ ks. Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	29 50	[illegible] 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	972 —	970 —
Zakładu kredytowego	333 50	333 25
Żeglugi parow. na Dun.	649 —	647 —
Kolei północ. Ferdynanda	2200	2195

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 —	43 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	195 50	195 25
„ Galicyjskiej	231 —	230 50
„ Czerniowickiej	152 50	15 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	154 —	153 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 —	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 50	174 —
„ „ Koszycko-Bogum.	176 50	174 —
„ „ Siedmiogrodz.	177 —	176 —
„ „ Cisańskiej	243 50	242 50
„ „ wschod. węgier.	127 —	126 50
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 25
„ „ Franc. Józefa	222 —	221 50
Akcye banku anglo-austr.	297 25	236 75
„ „ anglo-węg.	97 —	96 50
„ austryack. ogóln.	359 —	358 —
„ Zakł. kredyt. węg.	180 50	179 50
„ banku franko-austr.	129 50	129 —
„ „ węgierskiego	97 —	96 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	96 —	95 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	303 —	302 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	212 —	211 75
„ dla obrotu ogólnego	234 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 —	68 50
„ Koszycko-Bogumiń.	92 25	91 75

	żądaja	płaca
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	91 10	91 20
„ (Emis. 1862)	— —	89 10
Kolei rząd. St. 500 fr.	—	129
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ półn. C. F. 100 złr. m. k.	— —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 70	101 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	93 —
Kolei południ.-półn. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 75
„ gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	95 30	95 15
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867	87 —	86 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 50	88 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 50	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 6[illegible]
Fryderyki	— —	— —

	żądaje	płaca
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62 1/2

Lwów 5 lutego

	żądaje	płaca
Dukat holenderski	5 12	5 6
„ cesarski	5 14	5 8
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49 1/4	1 48 1/4
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 50
„ „ „ „ 4%	72 50	71 75
„ zast. Banku hip.	89 —	88 30
Obligi indemn. bez kup.	77 50	76 75
Akcye kol. galic. b. kup.	232 50	231 —
„ „ lwows.-czern.	152 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	234 50	233 —

Warszawa 3 lutego.

	żądaje	płaca
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 60	94 30
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
kupon „	—	–47 1/2
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	–53 1/3
„ likwidacyjne „	79 55	79 35
kupony „	—	–71 1/2
Kolej warsz.-wiedeńska	96	— —
„ „ bydgoskiej	72 75	72 35
„ „ terespolskiej	116 50	115 50
„ „ łódzkiej	107 —	— —

†

WŁADYSŁAW hrabia KRASIŃSKI

Ordynat Opinogórski,

przeżywszy lat 28, po długiéj i dolegliwéj chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, umarł w Mentone dnia 6 Lutego 1873 r.

Nabożeństwo żałobne za jego duszę

odbędzie się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek dnia 10go b. m. o godzinie 10éj rano,

na które członkowie rodziny, będący w Krakowie, pobożną publiczność zapraszają.

(361-1-2)

Ogłoszenie.

BANK GALICYJSKI dla HANDLU i PRZEMYSŁU W KRAKOWIE,

wydaje począwszy od dnia 8 Stycznia 1873 r.

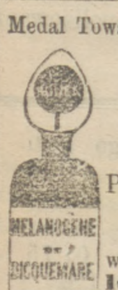
7% Asygnacye kasowe z wypowiedzeniem 60-dniowem
6% " " " 30- "
5½% " " " 14- "
5% " " " 8- "

a zarazem podaje do wiadomości, iż od dawniéj puszczonych w obieg Asygnacyj kasowych począwszy od wskazanego terminu procent według wyżéj wyszczególnionéj normy, przez Bank wypłacany będzie.

(204-4-4) **Dyrekcya.**

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.



MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-28-52)

Poszukuje się spólnika

na Miodziuś przy Szczawnicy, zakład zdrojowo-kąpielowy, dobrze urządzony, z najlepszą przyszłością.

Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiéj „pod trzema Dzwonami", II. piętro, szklanne drzwi. (160-2-3)

BANDAŻE elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (8-18-)

Świadectwo jednego z najsłynniejszych profesorów c. k. kliniki w Wiedniu.

Wielm. P. c. k. nadworny dentysta Dr. J. G. Popp w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Pańską

Wodę anaterynową do ust

badałem i uznałem ją za godną polecenia.

Wiedeń. **Prof. Oppolzer,**
wysłużony Rektor uniwers., profesor c. k. kliniki w Wiedniu, kr. saski radca dworu i t. d.

Na Składzie: (47-1-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch*. p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *M. Dworski*, róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.
we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Belzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Łachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

LOUIS MODERN

ces. król. uprzywilejowany zakład dla

wypraw ślubnych

w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11,

poleca w największym wyborze najpiękniejsze i bardzo tanie rzeczy, szczegółowo pod względem wypraw ślubnych. Rodzice i opiekunowie z prowincyj otrzymają na listowne żądanie cenniki; również przesyłam na żądanie na wszystkie strony świata wzory koszul damskich, majtek damskich, spodnic, kaftaników nocnych, pościeli, bielizny stołowéj, negliżyków, chustek do nosa i wogóle wszystko, co do zupełnéj wyprawy należy, do przejrzenia i zoryentowania się, niemniéj także wyprawy w każdym rodzaju, zapewniając tanie i rzetelne wykonanie w jaknajkrótszym czasie. Nadesłana kwota za wzory zwróconą zostanie natychmiast po odesłaniu towaru. (191-3-6)

Najlepsza i najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z Żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych tow. rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów Żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowcze, **nowéj poprawnéj**, angielskiéj Żniwiarce **Samuelsona „ROYAL."** — Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal" potrzebuje siły pociągowéj tylko 149 funtów — gdy *Ceres* i *Buckey* potrzebują 158 fnt. 2) *Royal* ma szerokość cięcia 53" wied.— gdy *Ceres* ma tylko 50", a *Buckey* 51". 3) Z powyższych dwóch już wynika, że *Royal* robotę daleko szybciéj wykonywuje. 4) Woźnica na *Royal* kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny, i dowolnie *wyżéj* lub *niżéj wśród roboty cięcie prowadzi.* Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło zębate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdéj chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczając przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i wogóle cała machina z powodu silnéj, a pojedynczéj budowy nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) *Royal* może być prowadzoną końmi lub wołami. 10) Przy małéj zmianie może być używaną i do koniczu. 11) Będąc *najlepszą*, jest zarazem z wszystkich *najtańszą* (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa Kosiarka* Samuelsona.

Gwarantując zatem za doskonałość téj żniwiarki, rozpowszechnionéj już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrach — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego** układu z firmą *„Samuelson a Bambury"* dostawę téj żniwiarki jak *najtańszą*, gdyż jako fabrykant mogę przy takim komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona „Royal" dostarczam loco Kraków po **350** zł. w. a. Zamawiający przed końcem Lutego b. r. otrzymają *po téj saméj cenie, na każdą stacyę kolei w Galicyi.*

Kosiarkę Samuelsona po **300** złr. w. a.

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres** i **Buckey** — *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie, — A. Gostkowski Dom kom. w Czerniowcach, — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie i t. d.

(UWAGA. Żniwiarka *Royal* jest zupełnie nowa — nie należy ją mieszać *z dawną* Samuelsona). (265-3-)

L. Zieleniewski

w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

W Piątek d. 14 Lutego 1873 r. danym będzie

Koncert amatorski

w Sali Hotelu Saskiego

na dochód

Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców.

Bliższe szczegóły afisze doniosą.

Biletów dostać można w handlu p. *Mikołaja Jawornickiego* w domu p. Kirchmayera. (278-1-3)

Młody przystojny mężczyzna

mający stałe utrzymanie, życzy sobie pojąć młodą i przystojną towarzyszkę życia. Ręczy za ścisłą dyskretność. Adresować uprasza przy dołączeniu fotografii pod lit. **A. P.** poste restante Lwów. (322)

Kamienica 2-piętrowa

nowo wyrestaurowana przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 335 **jest korzystnie do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod 3ma dzwonami, II. piętro, szklanne drzwi. (289-1-3)

A. Maczuskiego prawdziwa

Woda kolońska

najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania. Flakon 1 złr., pół flakonu 50 c.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie Parfumeryj Maczuskiego,** *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.*

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza, — we Lwowie u W. Boczkowskiego kupca i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (255-2-)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (7-18-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

ulecza za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszystkie inne choroby płciowe w jaknajkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą wprost przez (74-6-6)

Dra Schwaigera,
w WIEDNIU, VII, Schottenfeldgasse 60.

Ces. k. uprzywil. Kolej  Arcyksięcia Albrechta.

OBWIESZCZENIE

dotyczące dostawy drzewa opałowego.

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta potrzebując rocznie dla przestrzeni Lwów-Stryj około 8400, a na przestrzeni Stryj-Stanisławów około 11600 sągów 36-calowego twardego drzewa opałowego, zaprasza niniejszem dla zabezpieczenia dostawy tegoż materyału na rok jeden, a względnie na następujących lat pięć do wniesienia odnośnych ofert. (200-1-3)

Oferować można na wszelkie gatunki drzewa opałowego, mianowicie zaś na drzewo dębowe, bukowe i grabowe, bez różnicy czy spławiane lub nie.

Na przestrzeni Lwów-Stryj materyał ten ma być dostawionym na stacyach Nawarya, Szczerzec, Mikołajów, Wolica i Stryj; na przestrzeni zaś Stryj-Stanisławów na stacyach: Morszyn, Bolechów, Dolina, Krechowice, Kałusz, Majdan i Bednarów.

Dostawa materyału opałowego na rok 1873 powinna być uskutecznioną dla linii Lwów-Stryj w ilości 4200 sągów do końca Maja 1873 r., zaś dla linii Stryj-Stanisławów w ilości 5800 sągów do końca Października r. b. z zastrzeżeniem, że c. k. uprz. kolei Arcyks. Albrechta przysłużać będzie prawo odroczenia terminu dostawy rzeczonego drzewa opałowego na linii Lwów-Stryj do trzech, na linii Stryj-Stanisławów zaś do ośmiu miesięcy za dwumiesięcznem poprzedniem uwiadomieniem przedsiębiorcy.

Dalsza dostawa drzewa w ten sposób ma być przeprowadzoną, że na przestrzeni Lwów-Stryj co 3 miesiące około 2100, na przestrzeni Stryj-Stanisławów zaś w tym samym przeciągu czasu 2900 sągów dostawić należy.

Warunki szczegółowe dotyczące dostawy drzewa wyż wspomnianego przejrzane być mogą w Wiedniu w biurze centralnem c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta (Canova Gasse Nr. 3), lub we Lwowie w biurze dyrekcyi budowy tejże kolei przy ulicy Czarneckiego Nr. 4.

Oferty przyjmowane będą na całą dostawę wyż wymienioną na pięć lat, lub tylko na rok jeden, również jak i na dostawę częściową, w którym to razie odnośna przestrzeń, albo pojedyńcze stacye, jakoteż i czas trwania dostawy wyszczególnionemi być muszą.

Przed wniesieniem oferty, chęć ubiegania się o dostawę mający, złożyć winni w kasie austryac. Banku ogólnego w Wiedniu (Oesterr. allgemeine Bank, Minoritengasse Nr. 4) lub we Lwowie w kasie Banku krajowego, wadyum wynoszące 5% wartości drzewa na jeden rok dostawić się mającego, w gotówce lub papierach publicznych obliczonych o 10%, niżéj kursu giełdowego.

Oferty zaopatrzone w kwity wykazujące złożenie powyższego wadium, wnieść należy **najdalej do d. 25 Lutego b. r.** do godz. 12éj w południe do biura centralnego c. k. kolei Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu (Canova Gasse Nr. 3) z napisem: „Oferta na dostawę drzewa opałowego."

C. k. uprz. kolej Arcy. Albrechta rezerwując sobie zupełną wolność przy rozdaniu powyższéj dostawy, do uwzględnienia najniższéj oferty obowiązaną nie będzie.

Wiedeń d. 31 Stycznia 1873 r. **C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta.**

OGŁOSZENIE.

L. 25991. (261-3-3)

C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zniesienia wspólnéj własności realności pod L. 79 G. VI/276, 277, 278, 279 G. VIII położonéj w Krakowie przy ulicy Starowiślnéj i Polnéj, składającéj się z dwóch kamienic jednopiętrowych murowanych, z jednego domu murowanego parterowego, z kamienicy nie wykończonej, wyciągniętej po pierwsze piętro i z obszernego ogrodu zwanego „Tenczyńskim" a należącéj do spadkobierców Antoniny 1° voto Walterowéj, 2° Launerowéj **odbędzie się w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie publiczna sprzedaż** przez licytacyę téjże realności **dnia 28 Lutego 1873** a w razie, gdyby realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie została, także **dnia 28 Marca 1873** zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa złr. 67165 c. 75 w. a., poniżéj któréj to ceny rzeczona realności na żadnym z owych dwóch terminów sprzedaną nie będzie.

Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć komisyi licytacyjnej jako wadyum 10% ceny wywołania to jest 6716 złr. w. a. w. gotówce, lub w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego albo galicyjskiego banku hipotecznego albo nareszcie obligacyj indemizacyjnych według kursu tych efektów w gazecie „Czas" w rubryce „płacą" na dniu licytacyi notowanego.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania realności będącej przedmiotem sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kraków 31 Grudnia 1872.

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosownie do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-2-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-2-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand. — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

SRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-10-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2-45-78)